

Z przebiegu kontraktacji i skupu trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP) Kontraktacja trzody chlewnej na I kwartał II kwartału br. przebiega nadal w niesłabnącym tempie. Chłopi, przekonawszy się o realnych korzyściach, wynikających z premii pieniężnych oraz z możliwości zakupu paszy i węgla, kontraktują coraz większe ilości trzody i dostarczają coraz więcej świń do punktów skupu.

Do wzrostu nasilenia akcji kontraktacyjnej w poważnym stopniu przyczynia się praca uświadamiająca, prowadzona wśród chłopów. Tak np. w woj. krakowskim, najlepsze wyniki kontraktacji osiąga ostatecznie pow. miechowski, w którym aktywność powiatowa przez niedzielne wyjazdy do gromad i uświadamianie o korzyściach, jakie zapewnia hodowcom ostatecznie uchwała rządu, wpłynęła mobilizując na chłopów.

Na wzrost kontraktacji trzody chlewnej wpływ wywiera również przykład małorolnych, którzy sprzedają i kontraktują stosunkowo dużą ilość świń. Tak np. kiedy gospodarz na 1 ha chłopka Otylia Kułaga z gromady I-gołomia pow. Miechów, po odstąpieniu trzech tuczników i otrzymaniu 530 zł premii oraz 900 kg węgla i 300 kg sruć, zakontraktowała dalsze dwa tuczniki, za jej przykładem poszło wielu chłopów z I-gołomii i sąsiednich gromad.

Sprawne zapatrywanie do stawców trzody chlewnej przez spółdzielnie gminne w węgiel i paszę przyczynia się do tego, iż chłop z dnia na dzień dostarcza coraz większe ilości świń na punkty skupu.

Proces szpiegów USA w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Przed sądem państwowym w Pradze rozpoczął się proces grupy zdrajców narodu i agentów wywiadu amerykańskiego: J. na Hoseka, Emanuela Rendla, Jaroslawa Dvoraka, Józefa Liska, Petra Cizka, Franciszka Kroca, Roberta Sunderhaufa i Franciszka Dolinka.

Stosując system Korabielnikowej

Odzieżowcy polscy zaoszczędzili w ub. roku nicy o wartości ponad 3 i pół miliona zł.

ŁÓDŹ (PAP). Załogi zakładów przemysłowo-odzieżowego, który swój roczny plan produkcji wykonał na 28 dni przed terminem, obok wielkich osiągnięć w podnoszeniu wydajności pracy mają bardzo dobre wyniki w oszczędzaniu surowców i materiałów pomocniczych.

Szczególnie silnie rozwinięta jest w zakładach przemysłowo-odzieżowych działalność przez młodzieżową przedownicę pracy Łódzkiego Zakładu Odzieżowego Mirę Tomaszewską, która kompleksowo oszczędzała metodą Lidli Korabielnikowej.

O popularności tej formy oszczędzania świadczą między innymi fakt, iż w międzyzakładowym współzawodnictwie oszczędnościowym uczestniczyli przez cały ub. rok

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 11 (113) Białystok, sobota, niedziela 12-13 stycznia 1952 r. Cena 15 groszy

Sukcesy hodowlane spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Planując dalszy rozwój gospodarki zespołowej, spółdzielcy w całym kraju szczególnie uwagę zwracają na hodowlę. Wiedzą bowiem, że hodowla jest jedną z najbardziej opłacalnych dziedzin gospodarki, że wpływa ona poważnie na wzrost dochodów spółdzielni, a tym samym na wzrost wartości dniówki obrachunkowej.

W całym kraju mamy wiele spółdzielni, posiadających wzorowo rozwiniętą gospodarkę hodowlaną. Sukcesy tych spółdzielni wskazują na wielkie możliwości zespołowej hodowli.

**135 SZTUK BYDŁA
I 470 SZTUK TRZODY**

Wspaniałymi sukcesami chlubią się spółdzielcy z Wilczkowa pow. Sroda. Zwiększyli oni w ciągu 3 lat prawie 13-krotnie ilość bydła w oborze spółdzielni i ponad 30-krotnie ilość trzody chlewnej. W wielkich nowoczesnych oborach i tuczarniach spółdzielczych znajdują się obecnie 135 sztuk bydła rasowego oraz ponad 470 sztuk trzody chlewnej.

Celem dalszego intensy-

nego powiększenia hodowli, spółdzielcy wybudowali w roku ub. częściowo sposobem gospodarczym, w części z kredytów państwowych, nowe obory i chlewnie. Spółdzielcy zamierzają bowiem zakupić jeszcze 35 krow, a także spodziewają się bogatego przychówku od 60 macior.

W wyniku racjonalnego karmienia krow i odpowiedniej ich pielęgnacji przez 6-borowych — mleczność krow zwiększyła się w ciągu ub. r. o przeciętnie 400 litrów. Krowy hodowane i karmione wzorowo — według zasad zootechniki radzieckiej — dały przeciętnie po ponad 3.500 l. mleka o zawartości 4.1 proc. tłuszczu w grudniu ub. r.

Na I kwartał r.b. spółdzielnia zakontraktowała 114 tuczników, a w ciągu całego bież. roku planuje sprzedać ponad 500 sztuk trzody chlewnej.

TRZYKROTNIE WIĘKSZA H. DOWLA

Poważnie zwiększyli pogłowienie bydła i trzody chlewnej członkowie gospodarstwa zespołowego w Wilkowach pow. rawsko - mazowieckiego w woj. łódzkim. Na początku roku ub. posiadali oni 20 krow i 30 sztuk trzody, a w końcu roku — 38 sztuk bydła i 150 sztuk trzody.

Kary śmierci i dożywotniego więzienia dla agentów amerykańskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Dla 10 bm. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie toczył się proces szpiegów, nasłanych do Polski przez wywiad amerykański.

Po zamknięciu przewodu sądowego i po naradzie, Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonych: Witolda Bkulić, Jana Hoja i Pawła Griegera — na karę śmierci, zaś oskarżonych: Jerzego Barona i Alfreda Planetę — na karę dożywotniego więzienia.

Prokurator, żądając w swym przemówieniu dla wszystkich oskarżonych kary śmierci, powiedział m. in.:

Procesy przeciwko szpiegom, dywersantom, sabotażystom i mordercom nasyłanym do Polski przez imperialistyczny wywiad amerykański wykazują jasno, że władze Stanów Zjednoczonych jawnie zmierzają do tego, aby przez ścieżki dywersji i zamętu przygotować grunt do realizacji planów wojennych amerykańskiego imperializmu.

W wyniku stosowania nowoczesnych metod karmienia i starannej pielęgnacji trzody chlewnej, przeciętny dzienny przyrost na walcie 1 sztuki w chlewni spółdzielczej wynosi 800 — 900 gramów.

Z liczby wyhodowanych tuczników — 18 sztuk, o średniej wadze 200 kg., sprzedano gminnej spółdzielni, a 50 sztuk zakontraktowano na I kwartał r.b.

Spółdzielcy wilkowscy po stanowią w r. 1952 powiększyć swoją hodowlę trzykrotnie.

3.395 l. MLEKA ROCZNIE OD JEDNEJ KROWY

Osiągnięcia w zakresie rozwoju gospodarki hodowlanej mają także liczne spółdzielnie na Wybrzeżu. W ciągu ostatnich 5 miesięcy dzięki aktywności spółdzielców i pomocy państwa ilość posiadanej przez spółdzielnię bydła zwiększyła się 3-krotnie. A ilość trzody — więcej niż 2-krotnie.

Spółdzielni woj. gdańskiego wyróżniają się: spółdzielnia w Koszykowach w pow. starogardzkim, gdzie wysokość przeciętnego udaju w stosunku rocznym wynosiła 3.395 litrów mleka od jednej krowy oraz spółdzielnia w Długim Polu, gdzie przeciętny udaj wynosi 3.000 litrów od jednej krowy.

Chłopi pow. grajewskiego przodują w kontraktacji tuczników

W kontraktacji tuczników na I kwartał bieżącego roku przoduje powiat grajewski. Chłopi tego powiatu zbliżają się do całkowitego wykonania planu. W ciągu grudnia ub. r. chłop zawiązał przeszło 100 procent więcej umów kontraktacyjnych, niż w ciągu poprzednich trzech miesięcy.

Nieźle przebiega również kontraktacja w powiecie iom żyńskim. Chłopi z gminy Przytuły zameldowali o wykonaniu planu na I kwartał.

W pow. ełckim gminy Kallnowo i Jucha wykonały w całości plan kontraktacji tuczników z dostawą na pierwsze miesiące bieżącego roku.

Najślabiej przebiega kontraktacja w pow. oleckim i augustowskim. Aparat kontraktujący gminnych spółdzielni, gminne rady narodowe, ZSCh oraz aktywni partyjni, którzy wiele pracy włożyli w akcję skupu zboża, muszą i te-

raz dołożyć więcej wysiłku, aby plan kontraktacji został wykonany. Szczególną uwagę należy zwrócić na uaktywnienie gromadzkich kierowników grup hodowców. Należy doprowadzić do świadomości każdego chłopu nową uchwałę Rządu i korzyści, jakie ona niesie dla wsi.

205 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). — Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża w dniu 9 bm. uzyskali chłop z województw: warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego, wrocławskiego i białostockiego.

W woj. kieleckim wszystkie powiaty zostały zwolnione od miarek i odsypów.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów w całym kraju wynosi obecnie 205.



Do doskonałych warunków śnieżnych panujących w Zakopanem umożliwiają wczasowiczom organizowanie dalekich wycieczek górskich — na nartach.

Na zdjęciu: wycieczka wczasowiczów na szczyty Gubałówki. CAF fot. Werner

Z Komisji Politycznej ONZ

Delegacja USA usiłuje nie dopuścić do rozpatrzenia sprawy Korei

PARYŻ (PAP). Zgodnie z porządkiem dziennym Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ miała rozpocząć 9 bm. dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei. Sprawa ta została umieszczona w piątym punkcie porządku dziennego na wniosek delegacji USA. Jednakże 9 stycznia delegat amerykański zaproponował „odroczenie” dyskusji nad tą kwestią. Propozycję swą delegat amerykański motywował okolicznością, że obecnie w Korei prowadzone są rokowania o rozejm i że dyskusja w Komisji Politycznej nad sprawą niepodległości Korei może rzekomo stanąć na przeszkodzie rokowaniom.

Szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński wystąpił przeciwko propozycji amerykańskiej mającej na celu nie-

dopuszczenie do przedyskutowania kwestii koreańskiej.

Delegatka Czechosłowacji Sekaninowa poparła zdecydowanie stanowisko delegacji ZSRR. Podkreśliła ona, że propozycja amerykańska zmierza wyraźnie do kontynuowania wojny w Korei.

Delegat Polski wiceminister Wierbiński przeciwstawił się również propozycji Stanów Zjednoczonych, podzielając punkt widzenia delegacji radzieckiej.

Propozycja delegacji USA została uchwalona głosami krajów bloku amerykańsko-angielskiego. Przewodniczący tej propozycji głosowało 6 delegacji (ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Białorusi, Ukrainy, i Chile). Trzy delegacje postrzymały się od głosowania.

Młodzież białostocka do Prezydenta RP

Przodujący ZMP-owcy, zebrani na wojewódzkim zlocie w Białymstoku wystosowali do Prezydenta RP list, w którym piszą m. in.:

„Drogi nasz Prezydencie i Nauczycielu!

Przesyłamy Ci nasze gorące, z głębi serca płynące, młodzieżowe pozdrowienia. Zebraliśmy się na wojewódzkim zlocie aktywno-wojskiego ZMP woj. białostockiego, by podsumować udział młodzieży naszej go województwa w ostatniej kampanii na wsi, by ocenić, jak pomogliśmy naszej wielkiej partii w wykonaniu tego bojowego zadania.

Chcemy Ci, Tow. Prezydencie, zameldować o wykonanej przez młodzież z naszego województwa, pod kierownictwem ZMP, pracy w kampanii na wsi. Tysiące młodych agitatorów wyjaśniło chłopom politykę naszej partii. Uczyliśmy chłopów — w myśl wskazówek Stalina — cierpliwie i wytrwale, czego chce od nas wla-

dzia ludowa i dokąd ona wie- dzie kraj. Wskazywaliśmy na nieznane w naszej historii tempo przemian na lepsze.”

Dalej list opowiadał jak z-tempowej opowiadał o przed- wojennym życiu wsi białostoc- kiej, porównując je z dzisiejszymi warunkami życia, wskazu- jąc na ogromny rozkwit o- światy, kultury rolniczej roz- wój przemysłu.

„Nasze argumenty przekon- uwały chłopów pracujących, rozbiły kulaką propagandę. Rodzice ZMP-owców w wielu gminach pierwszy wykonali swo- obowiązek. Dziesiątki grup ar- tystyczno-agitacyjnych przy pomocy piosenki, satyry i wiersza demaskowały i ośmięszyla- kulaków oraz ościągających się z wykonaniem obowiązków. Młodzież uczęcała się w szko- łach pisać listy do swych ro- dziców na wieś, przypominając o patriotycznych obowiązkach wobec państwa.

Prelegenci młodzieżowi wy- glaszali pogadanki przez ra- dio, korespondenci pisali ar-

tykuły do prasy. W ZMP-ow- skich punktach informacyj- nych wyjaśnialiśmy chłopom dekrety władzy ludowej, załat- wialiśmy ich skargi i bolącz- ki.”

List opowiada o różnych formach pracy na wsi, o pra- cy nauczycielstwa, o pomocy wdowom i rodzinom wojsko- wym. W zakończeniu listu czy- tamy:

„Kończąc się realizacja zobo- wiazań wsi wobec państwa, a- le wiemy, że nie kończy się ro- bota, nie kończy się wysiłek. Będziemy pracować nadal z nową energią, z nowym zapa- łem. Bopatsi jesteśmy w do- świadczenia. Będziemy wal- czyć o wzrost wydajności z- hektara, o wzrost hodowli. Wieś białostocka zerwała z za- cofaniem i szybkimi krokami idzie naprzód. My młodzież be- dzimy te kroki przyspieszać... „Kochany nasz Prezyden- cie! Żyj nam długo i prowadź do radości i szczęśliwego życia, do socjalizmu. Wierzy- my, że pod Twoim mądrym kierownictwem nasza sprawa zwycięży, bo jest słuszna i sprawiedliwa.”

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa. Prezydent republiki Vincent Auriol, po odmowie prawico- wego socjalisty Pineau zwrócił się do przewodniczącego grupy parlamentarnej Gaullist- stów — Soustelle'a, proponu- jąc mu utworzenie gabinetu. Soustelle odmówił podobnie jak b. premier tzw. „niezależ- nych” Paul Reynaud, do któ- rego z kolei zwrócił się pre- zydent. W środę wieczorem prezydent Auriol zapropono- wał utworzenie rządu partii MRP (partia katolicka) Geor- ges Bidault. Bidault obiecał udzielić odpowiedzi w pi-ątek po porozumieniu się z przywódcami innych partii politycznych.

W paryskich kołach dzien- nikarskich podkreślano, że wszyscy kandydaci na pre- mierów, którym prezydent Auriol proponuje misję utwo- rzenia gabinetu, nie wyłąc- zając prawicowców socja- listy Pineau, są zażartymi zwo- lennikami „polityki amery-kańskiej i atlantyckiej”, to jest zwolennikami większego jeszcze podporządkowania Francji dyktatowi imperia- listów amerykańskich.

Na ręce prezydenta Auriola napływają w dalszym ciągu setki depech i rezolucji z całej Francji z żądaniem po- wołania do władzy rządu, pro- wadzającego politykę pokoju i niepodległości narodowej i postępu.

Z ostatniej chwili

MOSKWA (PAP). Ponad 4 miliony zwłazkowców radzieckich otrzymało w roku 1951 skierowa- nia na wczasy oraz do sanato- riów. Radzieckie Związki Zawo- dowe uruchomiły w roku ubie- głym 20 nowych sanatoriów i do- mów wypoczynkowych. Na ten cel wydano ponad 235 milionów rubli.

WASZINGTON (PAP). Prezy- dent Truman wygłosił przed po- łącznymi Izbami kongresu do- roczne oświadczenie, w którym za- powiedział, że dotychczasowa poli- tyka wyścigu zbrojeń i przygo- towań wojennych będzie nadal pro- wadzona ze wzmoczoną siłą.

LONDYN (PAP). Dziennik „Dal- ly Worker” podaje, że rząd ame- rykański przystąpi do budowy szeregu obozów koncentracyj- nych dla więźniów politycznych. Około 3 tysięcy działaczy postę- powych internowano już w daw- nych obozach dla jeńców wojen- nych. W obozach tych więźniów używa się do prac przymuso- wych.

Na 10-lecie PPR

Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne

Por. i drukujemy skróty artykułu z „Trybuny Ludu” z dnia 10 bm.

W styczniu 1952 r. polska klasa robotnicza i najszersze masy ludu pracującego obchodzą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. Z perspektywy minionego dziesięciolecia widzimy dziś ze szczególną jasnością jak wielki i przełomowy był historyczny fakt powstania PPR dla dalszych losów narodu polskiego. Uchwala Biura Politycznego KC PPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje nam pełną, lecz w sposób jednostronny charakterystykę PPR.

„Czołowy oddział proletariatu polskiego, spodkobierny i najpiękniejszy patriotyczny i rewolucyjny tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii — Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu — leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludową”.

Gdy Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swe istnienie, w świadomości szerokiego mas narodu polskiego zaznaczył się przełom. Ze wschodu była potężna łuna: tam, na gigantycznym froncie toczyła się śmiertelna bitwa z narodem radzieckim przeciw ciwko zbrodniczej inwazji hitlerowskiej. W grudniu 1941 roku, pod wodzą wielkiego Stalina, Armia Radziecka przeszła do kontrofensywy pod Moskwą i pogrzucała nie tylko złudne rachuby Hitlera na błyskawiczne zwycięstwo, lecz i samą nadzieję faszystów na zdobycie hegemonii światowej.

Wielki ze wschodu obudził w sercu narodu nową nadzieję i otuchę, świadomość, że jedynie bohaterski naród radziecki zdolny pokonać i zdruzgotać faszystowskiego zabójcę, że walcząc w sojuszu ze Związkiem Radzieckim Polska może zrzucić jarzmo hitlerowskie i najedź się i odzyskać niepodległość.

Po klęsce wrześniowej nad Polską zalegała ciemna noc okupacji hitlerowskiej. Bezwygodny i okrutny zabójca plądrował nasz kraj, palił nasze miasta i wsie, grabił naszą gospodarkę narodową, mordował setki tysięcy ludności cywilnej, wprowadził reżim krwawego terroru, depłtał naszą godność narodową, unicestwiał wszystko, ażeby zamienić Polaków w naród niewolników.

Naród palił nienawiścią do faszystowskiego najeźdźcy i od pierwszej chwili trwał w walce i oporze. Od pierwszej też chwili znaleźli się ludzie, którzy jasno rozumieli, że tylko walka o wyzwolenie narodowe i społeczne prowadzi do zdobycia wolności przez naród. Byli to ludzie, z których wielu znaczną część swego życia spędziło w więzieniach sanacyjnych. Byli to dawni członkowie KPP, którzy już od pierwszych dni okupacji poczęli nawiązywać kontakty między sobą i skupiać swe siły dla nieprzejednanej walki z okupantem. Poczęli się tworzyć nie związane bliżej ze sobą grupy, w których w jednym szeregu stali obok siebie byli KPP-owcy, socjaliści jednolitofrontowi, młodzież radykalna, ci, dla których faszystów pod każdą postacią był wrogiem i którzy pragnęli, aby wyzwolona Polska była krajem wolnym od panowania obszarników i kapitalistów.

Ludzie ci zrozumieli, że nie można i nie należy oczekiwać wyzwolenia kraju od tych, którzy stali u steru władzy przed 1939 rokiem, a

którzy po wrześniu z całą świadomością zaprzęдали kraj międzynarodowemu imperializmowi.

Obóz reakcji polskiej był w czasie okupacji wewnętrznie skłócony i rozbity na ogromną ilość partyjek i grup, przybierających najrozmaitsze maski, aby jak najzrezygniej oszukiwać masy ludowe. Ale w jednej dziedzinie panowała w obozie reakcyjnym całkowita zgoda — w dziedzinie walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym, z nastrojami sympatii i przyjaźni dla Związku Radzieckiego. W imię walki z komunizmem, z ideą wyzwolenia narodowego i społecznego, od pierwszej chwili łączyły się elementy sanacyjne i endeckie, witosowskie i wuerneńskie.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej jako partii wyzwolenia narodowego i społecznego, jako partii, która podniosła sztandar walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi, ścigało na nią nie tylko wściekłość gestapo, ale również spętane dywersję i terror ze strony rodzimej reakcji.

PPR zjednoczyła w swych szeregach najofiarniejszych, wypróbowanych w walce bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Na czele partii, jako pierwszy sekretarz, jej Komitet Centralny stanął Marceł Nowotko — w przeszłości działacz SDKPiL i KPP, czołowy błądzący uosobieniem najlepszych tradycji rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleniejszych narodu polskiego i jego czołowej siły — klasy robotniczej. PPR wysunęła jako naczelne hasło zbrojną walkę przeciw okupantowi. Walka ta nie mogła być skuteczna i zwycięska bez sojuszu i przyjaźni walczącego narodu polskiego z wielkim narodem radzieckim, tożsacym wówczas gigantyczną walkę przeciw całej potęgę hitlerizmu. Walka narodu polskiego nie mogła być skuteczna i zwycięska, bez zjednoczenia narodu w jednolitym froncie narodo-wyzwoleniejszym pod wodzą klasy robotniczej. PPR podjęła się tego zadania i doprowadziła walkę w imię zwycięstwa nowej Polski jako kraju niezależnego od imperializmu, w imię Polski bez obszarników i kapitalistów. Polski, w której władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Polska Partia Robotnicza od pierwszej chwili przystąpiła do przekuwania swego programu w czyn i organizację. Gwardia Ludowa, Gwardia Ludowa staje się zbrojnym ramieniem partii, staje się organizacją bojową, która poczynając od maja 1942 roku poprzez oddziały partyzanckie, grupy dywersyjne i oddziały garnizonowe w sposób zorganizowany prowadzi zbrojną walkę z okupantem o narodowe i społeczne wyzwolenie narodu, o niepodległość i demokrację.

Z chwilą powstania PPR i rozwinięcia jej działalności, kiedy miliony serc Polaków ożywiły się nadzieją wolności i stworzone zostały warunki dla zorganizowanej walki z okupantem, demaskowane przez PPR elementy reakcyjne w kraju i na emigracji z tzw. rządu londyńskiego na czele coraz wyraźniej ujawniały swe antynarodowe oblicze. Elementy te lansowały wówczas oszukańcze hasło „dwóch wrogów”.

Dla zahamowania tych, którzy się rwali do walki, „Londyńczycy” rzucili nikczemne hasło „stanąć z bronią u nogi”, szkalując przy tym i oczerniając PPR oraz nazywając zdrajcami tych wszystkich, którzy poszli na jej wezwanie przeciw wroga. Reakcja polska gromadziła swe siły nie dla walki z okupantem, lecz dla walki z narastającymi siłami postępu pod wodzą PPR, dla walki o władzę

Hilary Chelchowski
Zastępca członka Biura Politycznego KC PPR

w kraju po wyzwoleniu.

Ażeby osłabić wpływ PPR na inne ugrupowania, w których dolach nurtowały często żywe sympatie dla PPR i jej stanowiska, podczas gdy przywódcy tych ugrupowań bez reszty sprzedali się burżuazji dowództwo AK przystąpiło do obsadzenia ludźmi reakcji (będącymi nierzadko równocześnie ludźmi gestapo) różnych stanowisk kierowniczych w takich organizacjach jak mikołajczykowski SL, BCH, WRN.

Nie poprzestając na tym, reakcja bezpośrednio walczyła krwawo z PPR i GL, sama lub do spółki z gestapo mordując pepperowców i sympatyków naszej partii.

Terror okupanta i skrytobójcze morderstwa nie zastraszyły jednak robotników i chłopów, którzy wiedzieli, że jest partia, która skupia wokół siebie wszystkich, pragnących wolności narodowej i sprawiedliwości społecznej. Umożliwiła ona nam i świadomości zdrady „rządu” londyńskiego, robotnicy i chłopcy coraz licznie gromadzili się pod sztandary partii i Gwardii Ludowej.

W toku realizacji swych hasel, partia znalazła sprzymierzeńców na lewym skrzydle RPPS oraz w radykalnym odłamie ruchu chłopskiego, zgrupowanym wokół pisma „Wola Ludu”.

PPR, przyciągając do siebie masy pracujące, stała się dla uciskanego narodu busolą, wskazującą drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego — drogę bezkompromisowej walki, drogę trudną, ale jedyną.

W swej deklaracji programowej z roku 1943 Komitet Centralny PPR stwierdził: „Wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu...”

Przyszła niepodległa Polska nie może być prywatnym folwarkiem pasywności, wstecznej i reakcyjnej warstwy, za której rządy naród polski zapłacił najdroższą ceną, bo utratą niepodległości.

PPR już w początkach swego działania, w okresie okupacji wykładała sojusz robotniczo - chłopski pod przewodnictwem klasy robotniczej i stawiała przed chłopami zagadnienie ziemi, wskazywała na folwarki, które stały się punktem oporu dla NSZ i AK — grabieżców i gnębicieli ludu, wskazywała, że w Polsce Ludowej ziemi folwarcznej przejdą w ręce chłopów i robotników rolnych.

PPR nieustraszenie uczyła masy pracujące, że tylko w oparciu o Związek Radziecki możliwa jest prawdziwa niepodległość, że tylko zwycięstwo Armii Radzieckiej przyniesie nam może wyzwolenie. I dlatego też PPR uczyła być wroga na tyłach frontu, niszczyć jego komunikację i transporty, osłabiać jego potencjał wojenny, pomagając w ten sposób Armii Radzieckiej zwycięsko bić wojska hitlerowskie.

W roku 1943, kiedy Armia Radziecka po zwycięstwie pod Stalingradem niezmordowanie gnała hitlerowców na zachód, gdy w narodzie dojrzała nadzieja rychłego wyzwolenia, Polska Partia Robotnicza postawiła na porządek dzienny zagadnienie zdobycia władzy ludowej i rozszerzenia narodowego frontu walki z okupantem. W końcu 1943 r. PPR podejmuje historyczną inicjatywę utworzenia przedstawicielstwa walczącego narodu polskiego, załączka przyszłej władzy ludowej. W noc sylwestrową z 1943 r. na 1944 r.

z inicjatywy PPR powstała Krajowa Rada Narodowa z Bolesławem Bierutem jako jej przewodniczącym na czele. W skład KRN weszli reprezentanci wszystkich demokratycznych kierunków politycznych w Polsce.

Tow. Bolesław Bierut tak mówił o powstaniu KRN: „Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. KRN łączyła walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustój społeczny...” Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodem klasy robotniczej.

Po powstaniu Krajowej Rady Narodowej, w całym kraju zaczęły tworzyć się konspiracyjne wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe.

Obok PPR-owców, lewicowych działaczy z RPPS i radykalnych ludowców oraz AL-owców wchodziły w skład rad narodowych inne demokratyczne organizacje oraz bezpartyjni, którzy pragnęli szczerze i w pełni Ojczyzny. Siły demokratyczne i postępowe walczące z okupantem wznosiły coraz bardziej.

Nie mogły przeszkodzić temu ruchowi różne dywersje ze strony Londynu, czynione dla dezorientowania społeczeństwa, dywersje w rodzaju „Rady Jedności”, czy „Centralnego Komitetu Ludowego”.

PPR tylko dlatego mogła skupić wokół siebie tak szerokie masy członków i sympatyków, ponieważ w praktyce swej realizowała marksistowsko - leninistyczną linię, ponieważ była inicjatorką i organizatorką sojuszu robotniczo - chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej.

Już w okresie okupacji w KC PPR pod przewodnictwem Tomasza (Bolesława Bieruta) prowadzono walkę z kapitulizmem, oportunistyzmem i nacjonalistycznymi koncepcjami, które później skrzystalizowały się w postaci gomułkowszczyzny, wówczas zaś znalazły m.in. wyraz w próbie dogadywania się z CKL, stworzonym przez reakcję jedyne dla dywersji i walki z Krajową Radą Narodową. Próby te oznaczały, że odchyleńcy nacjonalistyczni chcą narzucić partii rezygnację z walki o władzę ludu na rzecz antynarodowego „rządu” londyńskiego, odstępstwo od klasowej rewolucyjnej linii partii.

Dzięki zdecydowanej, konsekwentnej marksistowsko - leninowskiej postawie tow. Bieruta i innych towarzyszy próby te zostały odparte i PPR zachowała słuszną linię polityczną.

Nadszedł dzień 21 lipca 1944 r., dzień wyzwolenia, dzień, w którym Krajowa Rada Narodowa powołała na pierwszym skrawku ziemi polskiej wyzwolonej spod hitlerowskiego jarzma przez Armię Radziecką i walczącą u jej boku, utworzoną w ZSRR z inicjatywy polskich komunistów Armię Polską — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — pierwszy w dziejach Polski rząd robotniczo - chłopski, rząd ludu pracującego. 22 lipca 1944 r. proklamowany został historyczny Manifest PKWN, głoszący idee, na których opierała się nasza władza ludowa - demokratyczna. Ziścieli się nadzieje i pragnienia pokoleń bojowników o nową Polskę rządzoną przez sprzymierzone robotników i chłopów pod przewodnictwem klasy robotniczej, o Polskę czerpiącą

siłę z braterskiego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, wolną od jarzma imperialistycznego, o Polskę rzeczywiście suwerenną i niepodległą.

Nastąpił dzień, w którym władza ludowa pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji swej dziełowej misji.

„W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranie okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo - amerykańskiego — czytamy w uchwale Biura Politycznego KC PPR — Polska Partia Robotnicza, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodnictwem klasy robotniczej”.

Pod kierownictwem PPR władza ludowa, w nieustannej walce ze zjednoczonymi siłami reakcji, przeprowadziła reformę rolną, dzieląc ziemię obszarniczą między chłopów bezrolnych i małorolnych i likwidując do końca obszarnictwo.

Polska Partia Robotnicza odegrała czołową rolę w walce o wyzwolenie wszystkich ziem Polski w oparciu o ZSRR w zdobyciu władzy przez lud pracujący, pokierowała rewolucją agrarną, w kraju, ugruntowała przewodnią rolę klasy robotniczej, u macała sojusz robotniczo - chłopski. Na tej podstawie masy pracujące przeprowadziły pod kierownictwem PPR likwidację wielkiego i średniego kapitału, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu, banków i wielkiego handlu. W ten sposób stworzone zostały potężne dzwignie, niezbędne dla likwidacji odwiecznego zacofania naszego kraju, dla odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, dla zbudowania podwalin socjalizmu.

Polska Partia Robotnicza przewodziła klasie robotniczej i całemu ludowi w zaciętej i zwycięskiej walce przeciwko wszelkim próbom reakcji — zarówno mikołajczykowski, jak wuerneńskie, zarówno band podziemnych, jak i reakcyjnej hierarchii kościelnej — w kierunku odbudowy kapitalizmu i władzy obszarniczo - fabrykanckiej w Polsce, przeciwko próbom podporządkowania Polski imperialistom amerykańskim i angielskim. Pod kierownictwem PPR masy ludowe stoczyły zwycięskie bitwy o odbudowę gospodarki kraju, realizowały zwycięsko plan trzyletni, wykazując ogrom bohaterstwa i ofiarności, kształtując nowy, socjalistyczny stosunek do pracy dla dobra wyzwolonej ojczyzny.

Pod kierownictwem PPR naród nasz w niezmiernie krótkim czasie zagospodarował odzyskane dzięki pomocy Związku Radzieckiego ziemie polskie na Zachodzie, łącząc je w jedną nierozrwalną całość z macierzą. Pod kierownictwem PPR władza ludowa w zecywniła konsekwentnie sześciopięcioletni program podnoszenia na coraz wyższy poziom dobrobytu materialnego i kultury najszerszych rzesz narodu, skutecznie realizowała rewolucję kulturalną w Polsce.

Okres lat 1944 — 1948 był okresem doniosłych i przełomowych przemian w życiu narodu polskiego i nie było takich przemian, nie było takich dziedzin pracy państwowej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej, w której masy ludowe nie odczuwałyby codziennie kierownictwa, przewodniej roli Polskiej Partii Robotniczej. Wiekopomne są jej zasługi przed klasą robotniczą, przed

pracującym chłopstwem, przed inteligencją, przed narodem. Ogromny jest jej dorobek. Co umożliwiło PPR odegranie tej wielkiej roli?

„Polska Partia Robotnicza odniosła swe historyczne zwycięstwa dzięki temu — głosi uchwała Biura Politycznego — iż w działalności swej opierała się na zasadach marksizmu - leninizmu, na historycznych doświadczeniach Związku Radzieckiego i WKP(b), na wielkich ideach Lenina i Stalina. Polska Partia Robotnicza zawdzięcza swe zwycięstwa temu, iż trzon kierowniczy partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo - nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS liczył imperializm amerykański - angielski. Jedyne zwycięstwo odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego i unieszkodliwienie grupy Gomułki, jedynie najściślejsza współpraca z czołową partią międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego WKP(b) i oparcie się na historycznych uchwalech Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie walki ze zdrajcą kłaską Tito, jedynie triumf zasad marksizmu - leninizmu, który znalazł wyraz w uchwale Plenum Sierpniowego KC PPR w 1948 r. — umożliwiły Polskiej Partii Robotniczej wykonanie wielkich stojących przed nią zadań”.

W pierwszej odezwie PPR czytamy:

„Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiłowi we własnych szeregach. Tę zjednoczenia klasy robotniczej dokończyć może tylko bojowa partia robotnicza, która z doświadczenia polskiego ruchu robotniczego, z tradycji walki wyzwoleniejszych narodu polskiego weźmie wszystko to co czyste, zdrowe, co cenne, a odrzuci co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia”.

PPR spełniła i tę swoją misję, doprowadzając do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na tych właśnie zasadach, na podstawie zwycięstwa marksizmu - leninizmu, na podstawie rozbiłki prawicy PPS i rozgromienia gomułkowszczyzny. Historyczny akt zjednoczenia ruchu robotniczego ogromnie wzmógł autorytet i siłę oddziaływania klasy robotniczej w narodzie, pomnożył siły kraju w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, pozwolił przyspieszyć wykonanie planu trzyletniego, rozpoczął i pomyślnie realizować wielkie dzieło planu sześciolletniego — planu uprzemysłowienia i unowocześnienia Polski. Wszystkie wiemy, jak głęboko sięgała przeobrażenia, które dokonywały się w Polsce w ciągu trzech lat, które minęły od Kongresu Zjednoczeniowego. Z kraju o przewadze rolniczej, z kraju zacofanego pod względem gospodarczym i kulturalnym, przeobrażamy się w kraj przodującego przemysłu, nowoczesnej techniki i kultury.

Wielki i bogaty jest dorobek Polskiej Partii Robotniczej. Klasa robotnicza, pracujący chłop, inteligencja — godnie uczczą 10-lecie powstania PPR, wzmagając walkę o wykonanie naszych planów gospodarczych, o dalsze spotęgowanie sił obronnych naszej Ojczyzny, o dalsze zacieśnienie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem socjalizmu i pokoju. Uczymy 10-lecie PPR, skupiając jeszcze mocniej masy narodu wokół kontynuatorki wielkiego dzieła PPR — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta w narodowym froncie walki o pokój i plan sześciolletni, o zwycięstwo i rozkwit naszej Ojczyzny.

Tygodniowy
dodatek
„Gazety
Białostockiej”
12.I. — 1952

ŚWIAT i LUDZIE

Dumne pokolenie

„Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy młodzieży — dawnej skazanej na beznadziejną vegetację — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie...”

„Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży spieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla niej dawniej zamknięte na trzy spusty?”

Słowne słowa jakimi towarzyszy Blerut mówił w Oredzu Noworocznym o młodzieży i do młodzieży, są wy-

truta, zapaskudzona i będzie miała po trzykroć rację... czytamy w jednym z artykułów „Prosto z Mostu” z lutego 1935 r. Burżuazja polska, nie mogąc przemilczeć tragicznego losu młodego pokolenia usiłowała tłumaczyć go „marazmem powojennym” (w 17 lat po wojnie), jakimś nieokreślonym spłotem warunków, bądź dowodziła, że głód i niedźna vegetacja są przeznaczeniem tych, którzy nie potrafili brutalnie przedrzeć się przez życie, brutalnie potracić i niszczyć słabszych.

„Im zimniej będziesz obliczał, tym dalej zajdziesz. Uderzaj bez litości, będą się ciebie bać... A jeżeli masz prawdziwe uczucie, ukryj je jak skarb, nie poz-

czynów — wpałano w nią poczucie niższości. Pragnęła tworzyć — nie dawano jej pola do pracy.

Burżuazja polska nie jej nie dawała — przeciwnie oddalała jej wszystkie najwspanialsze cechy i przywileje młodości, pchała często młodych na drogę występku, kradzieży. Losem olbrzymiej większości młodzieży robotniczej i chłopskiej w ustroju kapitalistycznym były: analfabetyzm, głód, niedza, bezrobocie. Ustrój burżuazyjny targany sprzecznościami nie mógł dać młodemu pokoleniu nic poza życiem trudnym, okrutnym, bez perspektyw.

„Mam 13 lat. Czuję się ciężarem dla rodziny. Nie uczę się — tracę pieniądze skarży się w „Pamiętnikach bezrobotnych” — jeden z milionowej rzeszy „nikomu niepotrzebnych”. Co ze sobą zrobię?”

Historia jego była krótka. Nazywał się Henryk Poćzał. Miał 15 lat i był zupełnym sierotą z małej wioski w Kielecczyźnie. Przed kilkoma dniami dostał list od jednego z kolegów, członka brygady ZMP w Nowej Hucie. Kolega napisał mu, że w Nowej Hucie młodzi chłopcy mogą praktykować w najróżniejszych zawodach. Wobec tego Henryk Poćzał zebrał się tak jak stał — bo żadnych bagaży, a nawet czapki własnej nie posiadał — przywędrował pieszko do Nowej Huty.

Nowa Huta, kształtująca dziś losy tysięcy dziewcząt i chłopców z miast i wsi — to symbol przemian, które zachodzą w życiu naszej młodzieży od chwili, gdy klasa robotnicza pewną ręką ujęła ster ludowej ojczyzny. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia i analfabetyzmu, które tak tragicznie spustoszenie szerzyło wśród młodego pokolenia przedwojennego. Naród przekształcający się w naród socjalistyczny otoczył młodzież troskliwą opieką, dał jej wspaniałe warunki rozwoju, otworzył przed nią na oścież bramy szkół, uniwersytetów, fabryk, kopalni, hut.

Zasady, według których wychowują partia i ZMP naszą młodzież, to „zasady wysoce wykształconego, uczciwego, postępowego człowieka, to miłość do socjalistycznej ojczyzny, przyjaźń, koleżeństwo, humanitaryzm, uczciwość, zamilowanie do pracy socjalistycznej i wiele innych wielkich zalet, zrozumiących dla każdego. Zaspokojenie, pielęgnacja nie tych właśnie cech, tych wspaniałych zalet stanowi najważniejszy składnik wy-

chowania komunistycznego” (M. Kallinin).

Jasna i prosta jest droga, którą kroczy nasza młodzież — wiedzie ona do sal wykładowych szkół i uniwersytetów, na rusztowania nowobudowanych miast, do hal fabrycznych, na pola wsi, likwidując odwieczny ucisk, zacofanie i ciemnotę. Chłopcy i dziewczęta uzbrojeni w entuzjazm młodości, uczą się łamać przeszkody, trudności nie osłabiają ich, lecz hartują, zapalają do nowych wysiłków.

Młodzież wychowywana na najpiękniejszych tradycjach naszego narodu uczy się szanować pracę, uważa ją za szczyt, jest ona dla niej sprawą honoru. Młodzi hutnicy, górnicy, przodownicy z Częstochowy, Żerania, Rędziny, Włocławka, widząc jak wspaniałe efekty daje ich wspólny, zgodny wysiłek, uczą się miernikiem pracy cenić ludzi. Praca dla siebie, dla ojczyzny daje im zadowolenie, budzi ich zainteresowanie, wszechstronnie rozwija, stwarza wspaniałe pole dla ich talentów, pozwala realizować młodzińcze marzenia o wielkich czynach, o ujarzmieniu siły przyrody, o wzniesieniu potężnych gmachów i fabryk. Tę młodzież nigdy nie mógł dać ustrój kapitalistyczny, praca ciężka, katorżnicza, której owoce zagnęli dla siebie fabrykanci i obszarnicy, praca, którą każdej godzinie każdego dnia można było utracić i stoczyć się na dno niedzy, cierpień i poniewierki.

Młode pokolenie, dumne pokolenie rośnie i dojrzewa pod troskliwą matczyną opieką klasy robotniczej i całego narodu. Toteż sprawy, którymi polskie masy pracujące żyją, są jego sprawami. Młodzież z energią i zapalem kroczy w szeregach budowlanych socjalizmu, młodzież z żarem i entuzjazmem walczy o szczęście ludzkości — o pokój. Pamiętamy dni zlotu Berlińskiego. Wśród setek sztandarów łopotały i nasze, polskie. Młodzież z Warszawy i Śląska, Pomorza i Lubelszczyzny manifestowała wraz z radzieckimi przyjaciółmi, wraz z żołnierzami bohaterstwa walczącymi w Korea, w Indochinach, w Chinach, w Japonii swą nieugiętą wolę walczyć o szczęśliwe jutro ludzkości.

Młode, mocne ramiona łączą się w potężnym uścisku braterstwa międzynarodowej solidarności, młode głosy zgodnym chórem wołają: „Precz z imperialistycznymi

Dla radosnej przyszłości nie szczędzili pracy i życia

Białostocka organizacja PPR zdała chlubnie egzamin proletariackiego patriotyzmu, zdała egzamin pełnej dojrzałości politycznej i dowiodła o swej żelaznej sprawności organizacyjnej.

Swoją egzamin zdawała w obliczu niesłychanych trudności, w okresie utrwalania i budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju Polskiej Ludowej.

Stojąc twarzą w twarz z narastającym terrorem faszyzmu stowskiego podziemia NSZ i WIN wspomaganego ideologicznie i materialnie przez imperialistów angloamerykańskich wypowiedziała bezwzględna walkę, wszelkim elementom faszyzmu i antydemokratyzmu, które czy hały na każdą sposobność, aby spowodować zamach na nasze prawa i naszą wolność.

Z każdym dniem wśród wzrastającego terroru ze strony rodzimego faszyzmu, godzącego w pierś ofiarnych synów Polski, w pierś PPR-owców, umacniała się organizacyjnie rosła i krzepła od pierwszych dni niepodległości, Polska Partia Robotnicza na Białostocczyźnie.

Powiększały ją nowe szeregi bojowników. Na miejsce padłych w walce przychodzili nowi członkowie. Jeszcze bardziej aktywni i bojowi.

Na nie poszły wysiłki finansowanych z zagranicy szeregów faszystowskich oraz „oficjalna” propaganda pana Miłkajczyka i jego pachołków.

Z Komitetu Miejskiego PPR mieszczącego się przy ul. 1 Maja, a następnie przy ul. Warszawskiej, z Komitetu Wojewódzkiego PPR zajmującego budynek przy ul. Mickiewicza wychodziły dyktawy wzmożenia wysiłku i kontynuowania zaszczytnych zadań. Wychodzili towarzysze zaopatrzeni w rozkazy, których treścią była reforma rolna, siew ugorów, żniwa i świadczenia rzeczowe. Byli i dyktawcy w sprawie referendum i wyborów.

Tam na ul. 1 Maja i Mickiewicza, nadawano krótkie i zwięzłe telefonogramy, stale podkreślające o wzmożeniu wysiłku. Tędy codziennie meldował o wykonaniu zadań. Bardzo często też przychodziły lakoniczne meldunki z rejonie takim a takim padł na posterunku pracy i walki towarzysz partyjny.

W szeregach naszej PZPR nie ma już wielu bojowych towarzyszy białostockiej organizacji. Ubili niestrudzeni w pracy tow. Władysław

Laskowski, Franciszek Grad, Czesław Żywowski, Chłomiński, Kania i wielu innych.

Nie sposób wyliczyć wszystkich nazwisk towarzyszy, padłych na bojowym posterunku twardej i surowej pracy partyjnej.

Partia pamięta o swych wiernych synach. Ich czynów, ich wola walki przechodzą do historii. Do historii Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Brezka, Nowolki i wielu innych towarzyszy, których myśl i program była Polska o ustroju sprawiedliwości społecznej.

Strzał skierowany w tow. Władysława Laskowskiego plut. M.O. w dniu 4.2.1945 r. przez faszystowskiego mordcę, strzał skierowany w byłego członka KPZB, to cios w Partię.

Nie złamały tow. Laskowski wielokrotnie badania przez osławioną „defensywę” sanacyjną i najwymyślniejsze tortury, jak lanie wody do nosa, bicie itp.

Tak samo służył Partii i narodowi w 1936 r., gdy kłórował słynnym strajkiem w Białymstoku na Białce, tak samo służył i wypełniał rozkazy ukochanej Partii, do chwili, gdy jego życie przecięła bandycka kula skrytobójcy z NSZ-owskiego podziemia finansowanego przez imperialistów angloamerykańskich.

Nie ma już w naszych szeregach tow. Franciszka Grada, trzydziestoletniego więźnia sanacyjnego, aktywisty z okresu reformy rolnej, dzielącego obywatelską ziemię między chłopów walczącego o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nazwiska tow. tow. Eweliny Sawickiej, Zygmunta Kościńskiego, Bodalskiego, Orłowskiej, Hakmajera, Puszkiewicz, Józefa Laskowskiego, które są dobrze na naszym terenie. Niektórzy z nich odeszli już od nas na zawsze. Ale pozostali, nadal na wysuniętych placówkach partyjnych, pracując dla dobra ludzi pracy, dla ich szczęścia.

Dziś stojąc w obliczu nowych zadań, w rocznicę 10-letnia powstania PPR jesteśmy myślą przy tamtych, którym nie dane było wejść w szeregi Zjednoczonej Partii i w dzieło naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kroczyć zwycięsko pod sztandarem marksizmu-leninizmu, w walce o socjalizm i pokój, w walce o radosną przyszłość nowych pokoleń.

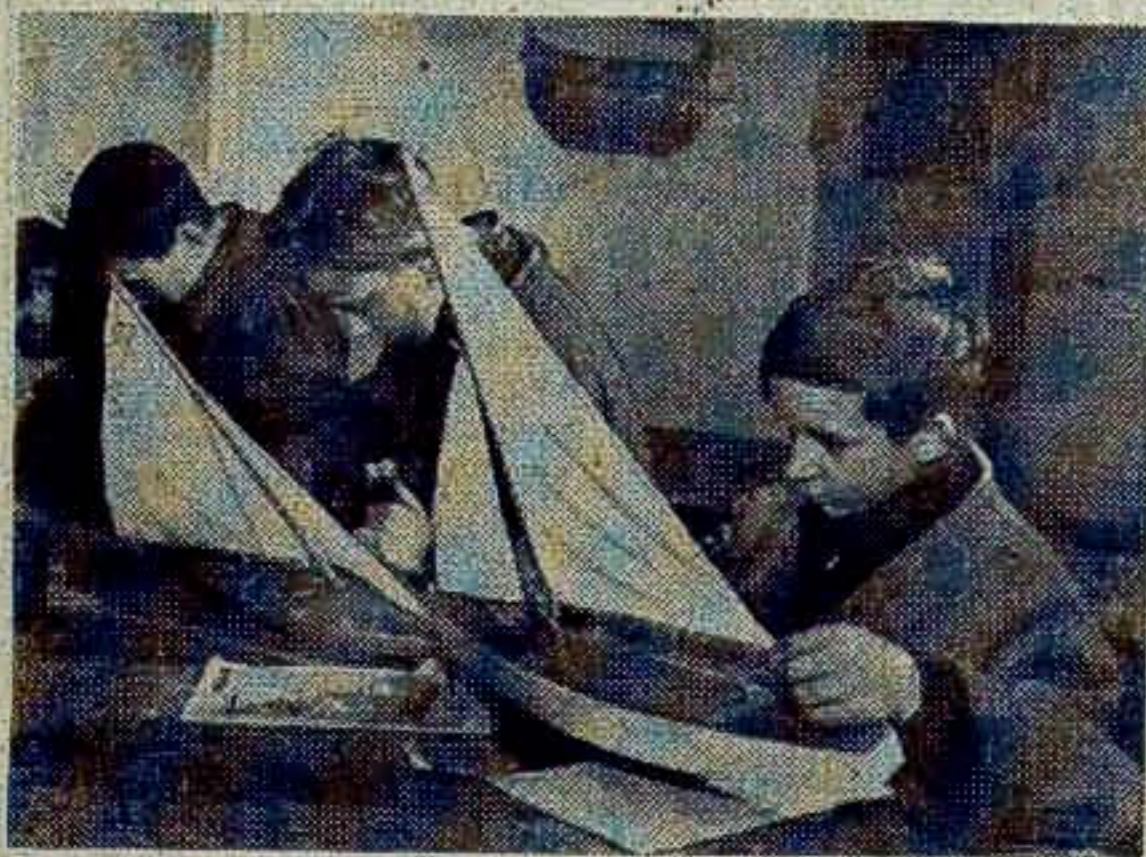
wrogami świata”. „Pokój zwycięży wojnę”.

Wypaczona, wykołębiona, nieszczęśliwa młodzież lat międzywojennych należy do bezpowrotnej przeszłości. W Polsce Ludowej, w Polsce Planu 6-letniego rośnie młode, zahartowane, niezłomne, dumne pokolenie, w którym widzimy naszą przyszłość.

„Młodzieży polska — mówił towarzysz Blerut w

Oredzu Noworocznym — w Tobie nasz przyszłość, w Tobie pokłada cała ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy ufności... Bądźcie przodownikami nowych i najsłabszych i ideałów społecznych — ideałów socjalizmu. Czynicie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości!”

J. Kuczewski



razem wielkiej młotni, jaka do młodego pokolenia żywi nasze społeczeństwo, wyrazem troski, jaką otacza je ludowe państwo i nasza partia.

Dobra, coraz lepsza, coraz szczęśliwsza jest młodzież setek tysięcy dziewcząt i chłopców wzrastających w Polsce Ludowej. Ucząc się łamać trudności, walcząc z pozostałościami złych, kapitalistycznych naleciałości, wykarcojując z psychiki esady burżuazyjnej moralności młodzież nasza wzrasta w atmosferze przyjaźni, w atmosferze szlachetnej rywalizacji w nauce i pracy dla dobra ojczyzny. W walce o nowe, które się rodzi, rozkwitała najpiękniejsze cechy młodości: wrażliwość, dążenie do ideałów, marzenia o bohaterstwie, głęboki patriotyzm. Cechy te pielęgnowane i rozwijane przez naród przekształcający się w naród socjalistyczny są podłożem na którym wychowujemy nowy typ człowieka, — człowieka socjalistycznego.

Każdy z młodych może na głos zawołać: moja wczesna młodość została za-

wół go się nigdy domyśleć, byłbyś zgubiony. Nie byłbyś katem, stałbyś się ofiarą... Takich wskazówek życiowych, wskazówek tak lapidarnie wyrażonych przed blisko stu laty przez bohatera jednej z powieści Balzaka udzielała młodzieży również i polska burżuazja.

Ustrój kapitalistyczny, w którym panowało wilcze prawo konkurencji, który opierał się na krzywdzie i wyzysku, w którym było słabego, prowadził do wyniszczenia wszystkich co w narodzie postępowe, zdrowe, młode, usiłował spaść klasie robotniczej kajdanami wyzysku usiłował spychać młodzież polską w przepaść niedzy i moralnego upadku. Setki tysięcy synów i córek robotników i pracujących chłopów, nie mając możliwości nauki, marnowali swój zapal, swe zdolności. Setki tysięcy młodych, na próżno starali się o pracę, od dzieciństwa czuli się ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Młodzież pragnęła przyjaźni — uczono ją nienawiści. Pragnęła wielkich

Laureaci Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju



KUO-MO-ŻO



MONIKA FELTON



PIETRO NENNI



ANNA SEGHERS



KUO-OJAMA



JORGE AMADO

List z Warszawy

Tam, gdzie wznosiły się kramy „Marywilu“

W wieku XVII obecny plac Teatralny zajmowały żupy solne, na które składało się kilkanaście drewnianych budynków. Uległy one zniszczeniu podczas najazdu szwedzkiego. Nie musiały być jednak zbyt bogate, skoro nie odbudowano ich potem. Powstały tu natomiast wielki, wsparty na arkadach, pięciokątny budynek, z obszernym podwórzem wewnętrznym. Mieściło się tu dochodowe przedsiębiorstwo królowej Marii Kazimierzy, od jej imienia zwane „Marywilu“. Posiadało ono 54 sklepy, hale targowe, zajazd, karczmy itp. W 1819 r. cała posesja nabyła miasto. W 1825 r. „Marywil“ zostaje zburzony i na jego miejscu powstaje jeden z najwspanialszych gmachów epoki — Teatr Wielki, według projektu Antoniego Corazziego. 19 lutego 1825 r. nastąpiło założenie kamienia węgielnego... Później rozpoczęła się zwózka kamieni na kolumny. Jak podają współcześni — każdy kamień ciągnęło 30 koni!

Budowa Teatru ukończona została w 1833 r. Po siedmiu latach, w r. 1840, Teatr został rozszerzony w kierunku ulicy Trębackiej przez dobudowę do głównego korpusu Teatru Rozmaitości i Sal Redutowych. W następnych latach Teatr Wielki, jako pierwszy teatr w Polsce, otrzymuje najnowocześniejsze urządzenia, jak: światło elektryczne, wentylację powietrzną itp.

Plac Teatralny posiada nie tylko bogatą tradycję kulturalną. Z dziesięciu robotniczych coraz śmielej, coraz bardziej bojowo wychodzi lud ze swymi żądaniami do śródmieścia, do siedziby możnych. Dociera na plac Teatralny. W licznych manifestacjach znajduje swój wyraz idea sojuszu bojowego polskich mas pracujących z proletariatem rosyjskim, idea, która, wbrew szowinistycznej agitacji prawicy PPS, przagnęła zahamować walkę z burżuazją, zdobywa sobie w szereżach mas pracujących coraz więcej zwolenników.

Organizowane przez KPP demonstracje majowe w pierwszych latach Polski burżuazyjnej stały pod znakiem walki przeciw interwencji antyradzieckiej w obronie zagrożonej Republiki Rad. O mury okalające Plac Teatralny stokrotnym echem odbijały się odgłosy walki z sanacją, walki przeciwko ofensywie kapitału i faszyzmu.

Oto opis jednej z takich demonstracji warszawskich, zamieszczony w „Głosie Ko-

Gdy nad Warszawą rozbłysła latarnia i nastaje chwila odpoczynku wielkiego miasta, cichy w ciągu dnia Plac Teatralny, ożywa. Płonie światłami południowe skrzydło Teatru Wielkiego, mieszczące odbudowany w 1949 r. Teatr Narodowy, a wielkie drzwi wchłaniają codziennie setki warszawiaków, spragnionych dobrej sztuki, prawdziwej sztuki, udostępnionej dziś najszerszym masom.

Skrzydło północne okalone jest jeszcze drewnianym parkanem z desek, ale i ono od niedawna tętni życiem — mieści się tu Liceum Choreograficzne, gdzie pod kierunkiem wybitnych pedagogów kształcą się młodzi polscy tancerze i tancerki. Obecnie restaurowany jest również fronton Teatru Wielkiego. Spoza gęstej osłony rusztowań i oszalowań widać już jego odradzające się zabyt kowe piękno...

W gruzach leży jeszcze Ratusz Warszawski, ale tuż obok niego wznoszą się już świeże mury odbudowanego z wojennych zniszczeń pałacu Blanka, pochodzącego z połowy XVIII w., w którym mieści się dziś Urząd Konserwatorski.

W drzwiach Teatru Narodowego znikli ostatni, zapóźnieni widzowie. Na Placu Teatralnym zaległa wielka cisza. W tej ciszy płyną wspomnienia przeszłości.

munistycznym“ z 1924 r.:

„Już na Placu Teatralnym dookoła sztandarów KPRP i ZMK, dookoła licznych transparentów — napisami rewolucyjnymi, jak „Niech żyje dyktatura proletariatu, rewolucyjny sojusz robotników i chłopów, bohaterzy uczestnicy powstania krakowskiego“ itd., skupiły się znaczne masy z licznymi sztandarami. Z dwóch trybun przemawiali dwunastu mówców w imieniu KPRP, ZMK, związków zawodowych.

Po wlecu uformował się przeszło piętnastotysięczny pochód, który w miarę posuwania się naprzód stale rósł i potęgował, skupiał w sobie coraz to większe masy. Szedł zbita masa, w karnym ordynku, z niemiłymi okrzykami rewolucyjnymi, wśród których wybiły się okrzyki na cześć Lenina i powstańców krakowskich.

W r. 1926 Plac Teatralny spłynął robotniczą krwią. O przebiegu tych krwawych wydarzeń informuje „Czerwony Sztandar“:

„Ze sztandarami fabrycznymi i związkowymi na czele w skupieniu kroczyły szeregi robotnicze w kierunku Placu Teatralnego, gdzie miała się zebrać i dokonać przeglądu swych sił cała robotnicza Warszawa.“

Z dwóch załprowizowanych trybun przemawiali przedstawiciele komitetów warszawskich KPP i ZMK oraz posłowie komunistyczni, dalej przedstawiciele kobiet komunistek i przedstawiciel lewicy związkowej.

Po drugiej stronie placu, przed Ratuszem, przemawiający z samochodów ciężarowych — pod osłoną bojówek — mówcy z PPS, z planą na ustach ciskali gromy na komunistów, na cały rewolucyjny obóz robotniczo-chłopski. Aranżerów maskarady pepesowskiej przeraziła olbrzymia ilość demonstrantów komunistycznych, postanowili przeto za wszelką cenę nie dopuścić do pochodu komunistów przez miasto. Chcieli również uniemożliwić wspólny pochód robotników idących za PPS z robotnikami komunistycznymi.

Toteż ledwie tylko ruszyli



W Biskupinie (woj. poznańskie) mieści się jeden z ośrodków badań nad początkami Państwa Polskiego. Przy pracach wykopaliskowych pomagają w okresie wakacyjnym studenci, zgrupowani w archeologicznym obozie szkoleniowym.

Na zdjęciu: studenci z wielką uwagą i ostrożnością przeszukują każdą grudkę ziemi.

z Placu Teatralnego luźne szeregi pepesowskie — specjalnie rozstawieni „bojówkarze“ z PPS rozpoczęli krwawą masakrę. Bojówkom PPS przyszyły z pomocą napierające na tłum silne oddziały policji pieszej i konnej.

Siedem trupów, setki rannych — oto plon manifestacji majowej 1926 r. na Placu Teatralnym. Ta potworna rzeź, dokonana przez PPS-owskie bojówki zdradców klasy robotniczej, wywołała falę protestów nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach Świadczeniem jeszcze bardziej krwawej rzezi był Plac Teatralny w 1928 roku.

Coraz bliższe, coraz mniej odległe płyną wspomnienia... To także tu, na Placu Teatralnym, wówczas jeszcze przedstawiającym obraz ruiny, 60-tysięczny tłum warszawskiego ludu składał w 1947 r. w wyzwolonej ojczyźnie hołd 50 bohaterom, straconym przez hitlerowców na szubienicach w odwet za wysadzenie w powietrze warszawskiego węzła kolejowego. Wspominając bohaterką śmierć 50 komunistów w 1942 r., lud warszawski wracał myślą do wielkich bohaterów tradycji naszego narodu, który na przestrzeni swej historii zrodził tylu bohaterów o wolność i sprawiedliwość.

Ich spadkobiercy — to polska klasa robotnicza, to tysiące bohaterów, ofiarnych patriotów, wykluwających swą pracą szczęśliwsze jutro Polski, odbudowujących piękniejszą Warszawę. W tej nowej Warszawie — Placu Teatralnym zajmie należne mu miejsce... Bgr.

Z mroków historii...

Troska, jaką państwo ludowe otacza naukę, znalazła wyraz m. in. w niespotykanym dawniej w Polsce rozwoju badań prehistorycznych. W okresie międzywojennym prace nad wykopaliskami prowadzone były sporadycznie, obejmując swym zasięgiem zaledwie kilka stanowisk (to jest miejsc, w których przeprowadzane są badania). Obecnie na terenie całego kraju bada się 28 stanowisk archeologicznych dobranych w ten sposób, aby całością osiągniętych wyników dać możliwie najpełniejszy obraz opracowywanych zagadnień.

Zmieniła się również metoda i kierunek prac badawczych. Jednym z największych błędów prehistoryków w Polsce przedwojennego było skoncentrowanie zainteresowań badawczych na problematyce prawno-ustrojowej z pominięciem zagadnień społecznych i gospodarczych. Naukowcy przedwojenni nie potrafili i nie starali się objąć całokształtu zagadnień, ograniczając się do badań fragmentarycznych, np. dzieł wojen, podbojów itp. Dopiero opanowanie prac naukowych na teorii materializmu historycznego i ujęcie ich w ramy jednolitego planu wytyczyło właściwą drogę naukowo-badawczą. Celem prac naszych naukowców jest poznanie dzieł państwa od okresu wspólnoty pierwotnej po feudalizm.

Wielkie znaczenie dla badań archeologicznych miało utworzenie kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, które stało się centralną placówką koordynującą prace w terenie. Zbliżająca się rocznica tysiąclecia wystąpienia Polski na arenie dzieł zmobilizowała do pracy duży zespół naszych uczonych.

W toku prac zespół naukowców dokonał niezmiernie ważnych badań, z których wynika, że państwo polskie istniało na długo przed czasami Mieszka I, pierwszego historycznego władcy naszego kraju. Odkrycie to wpłynęło na znaczne rozszerzenie badań, które sięgnęły do pierwszych wieków naszej ery.

Wiele cennego materiału naukowego przyniosła badanie grodzisk, głównych ośrodków władzy plemiennych, a później państwowej, a zarazem centralnych punktów produkcyjno-handlowych. Na terenie całego kraju rozpisane jest ponad 3 tys. grodzisk, wśród których najstarsze sięgają czasów kultury łuczniczej, najmłodsze zaś pełnego średniowiecza. Znalezione w nich wykopaliska rzucają wiele światła na stosunki produkcyjne i społeczne panujące w okresie wczesnohistorycznym (od VI do XII wieku). Np. w czasie prac badawczych nad grodziskiem w Gieczu natrafiono na prastare piece hutnicze (zwane dynarkami), w których wytopiana była surowca żelazna z rudy żarłowej. W leżącej nieopodal Gieczy osadzie z XI w. znaleziono również wiele śladów podobnych pieców. Szczątki dynarek wskazują wyraźnie, że w XI i XII w. zarówno w grodach jak i w pobliskich osadach pracowały już grupy rzemieślników — specjalistów zajmujących się wytopem żelaza.

Wiele cennych wiadomości o życiu i pracy naszych przodków przynoszą również badania osad i cmentarzysk wczesnohistorycznych. W osadzie wiejskiej w Biskupinie natrafiono na szereg gruszkowatych jam ziemnych o głębokości 135 cm., na których dnie znajdowały się paleniska. Rozrzucone wokół osi i łuski do woda, z mieszkań Biskupina trudnił się wędkarstwem ryb. Znalezione w osadzie na terenie Gdańska części łodzi, pływaków i ryb jasno określają zawód jej mieszkańców.

Rozmaite wyposażenie grobów na cmentarzysku z XI w. w Lutomiersku wskazuje na istniejące wówczas silne zróżnicowanie klasowe.

Na podstawie drobnych często odłamków urn czy narzędzi uczelni polscy odsłaniają mroki przeszłości, dodają pierwsze ogniwa do łańcucha dzieł naszego narodu i państwa. Korzystając z doświadczeń radzieckich badań historyczno-archeologicznych, prehistoria polska osiąga coraz większe wyniki. Pozwala nam ona ustalić najdawniejsze dzieje naszego państwa i społeczeństwa.

L. O.

Na półkach księgarskich

Poeta wszystkich czasów...

Ostatnio wydano w przekładzie polskim wiele książek, poświęconych życiu i twórczości największego poety Rosji, Aleksandra Puszkina. Jedne mają charakter biograficzny i naukowy, inne — w formie beletrystycznej — przedstawiają pewne etapy i szczegóły życiowe.

„Aleksander Puszkina“ (Życie i twórczość) M. Pietrowa¹⁾ i takim samym tytułem opatrzone książka D. D. Blagoja²⁾ — to dwie, przystępne i przojrzyste opracowane dziełka dwóch wybitnych puszkiniistów, zawierające najistotniejsze dane biograficzne oraz krótkie omówienia genezy, treści i znaczenia utworów Puszkina na tle współczesnej epoki.

Znakomity krytyk rosyjski — Bieliński pisał o Puszkinie, że „był to wielki poeta nie tylko swojej epoki, ale i wielki poeta wszystkich narodów i wszystkich czasów... sława światowa“. Książki Pietrowa i Blagoja są jak gdyby rozwinięciem i ilustracją tej tezy — dokumentują one wy mownie i przekonująco, że „Puszkina stworzył literaturę postępową, ściśle związaną z rosyjskim ruchem wolnościowym, nasyconą bogatą treścią społeczną, pełną najwyższego artyzmu, literaturę, która stała się wiodącą i najbardziej istotną stroną wspólczesności“ (Blagoja).

Książka Pietrowa uzupełniona została w wydaniu polskim „Wyborem poezji“ Puszkina, zawierającym 15

pozycji (w całości lub w wyjątkach). Jeden z tych wierszy — „Przypomnienie“ tłumaczył w r. 1828 Adam Mickiewicz pozostałe przekłady wyszły spod pióra poetów współczesnych: J. Tuwima, M. Jastruna i S. Pollaka.

Książka Konstantego Paustowskiego „Nasz współczesny“³⁾ stanowi oryginalną i nieprzeciętną pozycję literacką wśród dzieł, będących wyrazem czci i hołdu pisarzy radzieckich dla twórcy „Oniegina“ i „Borysa Godunowa“. Paustowski udratmizował ośm epizodów z wyznaczonego okresu życia Puszkina. Szczególnie sugestywnie wypadły w tej przeróbce literackiej takie sceny, jak rozmowa Puszkina z hr. Woroncowa w teatrze odesskim, spontaniczna owacja zgromadzenia Puszkiniów przez ofi-

cerów pułku artylerii oraz pełne liryzmu dialogi poety z nianią — Anną Rodionową we wsi Michajłowskoje.

Tytuł książki Paustowskiego jest znamienity: nazywając Puszkina „naszym współczesnym“, autor pragnie podkreślić bliskość poezji Puszkina dla czytelników dzisiejszych, pragnie ukazać źródła urzekającej siły tej poezji i niezłiszczalność ożywiających ją idei.

Wśród książek o Puszkinie zwraca uwagę powieść Iwana Nowikowa — „Puszkina na wygnaniu“⁴⁾. Powieść dzieli się na dwie części: część pierwsza — to jego pobyt na południowych kresach Rosji (1820-24), część druga zaś obejmuje lata przymusowego samotnictwa poety w rodzinnym majątku Michajłowskoje, w gubernii pskowskiej (1824-26).

Istniały poważne różnice pomiędzy tymi dwoma etapami zesłania. Pobyt Puszkina na południu miał formalnie charakter „przeniesienia służbowego“ — pozostawiono więc poecie pewną swobodę, której granice potrafił poszerzyć. W roku 1824 jednak na skutek intryg nadejmu i ograniczonego satrapy, gen. gubernatora Woroncowa, odwołano Puszkina z Odessy, rozkazując mu udać się do

wsł Michajłowskoje pod nadzór „policji i cenzury“ — ta druga banicja oznaczała znaczne zaostrzenie represji.

Oderwany od najbliższych przyjaciół, izolowany od ośrodków kulturalnego i literackiego życia północnej stolicy, miewał Puszkina w latach wygnania chwile, rozterki duchowe, przygnębienia, niewiary w siły własne i w lepszą przyszłość Rosji. Lecz te przemijające chwile zwyciężyły nad pesymizmem nie zlamaliły poety. Właśnie w tym okresie powstają takie dzieła jak „Borys Godunow“, „Eugeniusz Oniegin“ (pierwsze rozdziały), poematy — „Fontanna Bachczysaraju“, „Jeniec kaukaski“ i „Cyganin“, długi szereg świetnych wierszy lirycznych i wreszcie — porywający głębią i żarem treści wewnętrznej — „Prorok“.

W połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia, Puszkina wysunął się na czoło literatury rosyjskiej i stał się jej najznakomitszym przedstawicielem. „Na ciele patrzyła cała Rosja, ciele kochała, tobie wierzą, ciele naśladowa. Bądź poetą i obywatel!“ — pisał wówczas o Puszkina jego przyjaciel — dekabrysta Rylejew.

Na początek lat dwudziestych XIX w. przypada wielkie nasilenie ruchów rewolucyjno-demokratycznych w zachodniej Europie. Przebywając na południowych kresach Rosji, Puszkina odczuwał gorące tchnienie tych prądów wolności. Pewnego razu, na przyjęciu u gen. w Kiszyniewie, Puszkina wyraził się w ten sposób: „Dawniej narody powstawały jeden przeciwko drugiemu; zaś teraz król Neapolu walczy ze swolm narodem, król pruski — również, król hiszpański — tak samo, nie trudno przewidzieć, która strona weźmie górę“.

Gdy we wrześniu 1826 r. Puszkina przewieziono pod eskortą do Moskwy i postawiono, prosto z drogi, przed obliczem nowego cara — Mikołaja I, ten zapytał Puszkina, jak postąpiłby, gdyby w dniu powstania dekabrystów przebywał w Petersburgu. „Byłbym w szereżach buntowników“ — śmiało rzucił w twarz carowi poeta.

Powieść Nowikowa, oparta na obfitym i źródłowym materiale historyczno-biograficznym, odznacza się wielką żywotnością i barwnością narracji.

Nowikow odtworzył wien-

nie tło i klimat współczesnej Puszkiniowi epoki, a samą postać poety ukazał w ludzkich, nie posagowych wymiarach — w różnorodnych jej powłach i stosunkach z blizszym i dalszym otoczeniem, z rodziną i rodzeństwem, z przyjaciółmi i wrogami, z tymi, których kochał i z tymi, których nienawidził.

Książka Nowikowa, starannie przełumaczona na język polski, jest bardzo cenną pozycją z zakresu nowej puszkiniologii i wzbogaca wydatnie naszą wiedzę o życiu i twórczości największego poety Rosji, przedrewolucyjnej.

Bolesław Dudziński

¹⁾ M. Pietrow. Aleksander Puszkina (Życie i twórczość). Tłumacz. Halina Juszczańska. Warszawa, „Czytelnik“ 1951, str. 138.

²⁾ D. D. Blagoj. Aleksander Puszkina. Przekład autoryzowany Seweryna Pollaka. Warszawa, PIW, 1951 r., str. 158.

³⁾ Konstanty Paustowski. „Nasz współczesny“ (Puszkina). Przełożył Paweł Hertz. Warszawa: „Książka i Wiedza“ 1951 r., str. 176.

⁴⁾ Iwan Nowikow „Puszkina na wygnaniu“. Przełożył z jez. rosyjskiego: Grzegorz Timofiejew (Puszkina na południu) i Jan Ne-pomucen Miller (Puszkina we wsi Michajłowskoje) — Warszawa, „Książka i Wiedza“, 1951, str. 640.

Do punktu skupu

Świeżo pachniała zorana rola.
Po pracy „Ursus” wrócił w podwórze,
A wśród zagonów, drogą przez pola
Ciągnął klucz wozów, fura po furze.

Naładowane zbożem po brzegi
Cicho stękały drewniane skrzynie.
Głos było słychać akordeonu
Kół głuchy klekot szedł po równinie.

Lekki wiatr targał transparentami
I brał w objęcia czerwone płótno,
musnął biel liter: „Zboże Ojczyźnie”,
w końcu w pobliskiej olszynie utknął.

Dwaj ZMP-owcy na przedniej furze
Spiewali „Naprzód Młodzieży Świata”
A na następnej sołtys gromady
Śmiał się zyczliwie i strzelał z bata.

Jakże mi bliskie jadących twarze
Takie łagodne i uśmiechnięte.
Oto gospodarz — chłop pracujący
Obchodzi dzisiaj radosne święto.

Cenię tych ludzi. Nie zbraknie chleba
Ni uczniom w szkole, ni ludziom pracy.
Ten chleb otrzyma nasza Warszawa,
Łódź, Nowa Huta, Szczecin, Ślązacy...

Nawet oporną, nawet kulacy
Choć na końcu, lecz wiozą zboże.
Muszą zrozumieć: w obliczu prawa,
kręćtwo, opór — nic nie pomoże.

Im nie udadzą się machinacje.
Kulackie mrzonki o wojnie zwiedną.
My je zetrzemy naszą czujnością,
i naszym twórczym, radosnym pędem.

Jan Borzymowski

Wiomości kulturalne

Nakładem czasopisma „Ogoniok” ukazały się wiersze wybrane Władysława Broniewskiego w rosyjskim przekładzie Żywowa, Arcymowicza, Ługowskiego, Czukowskiego i innych.

Na łamach dziennika „Leningradzkaja Prawda” ukazał się artykuł dyrektora Teatru Dramatycznego im. Puszkina K. Skorobogatowa pt. „Wrażenia z pobytu w Polsce”. Autor podkreśla nierwy i serdeczne przyjęcie zgromadzonego przez społeczeństwo polskie zespołu Teatru im. Puszkina.

Wkrótce odbędzie się na scenie Opery Państwowej w Budapeszcie uroczysta premiera opery Moniuszki „Halka”. W związku z tym odbyła się w węgierskim Instytucie łączności kulturalnej z zagranicą konferencja prasowa, na której obecni byli m. in.: dyrektor Opery Poznańskiej znakomity dyrygent Walerian Blerdajew i baletmistrz Papliński. W czasie konferencji W. Blerdajew opowiedział o historii opery „Halka” podkreślając, że dopiero w Polsce Ludowej twórczość Moniuszki spotkała się z należytą oceną.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej podjął uchwałę w sprawie rozwoju bibliotekarstwa.

Uchwała przewiduje m. in. przygotowanie wysoko wykwalifikowanych kadr pracowników bibliotek. W roku 1952 postanowiono założyć Centralną Bibliotekę Państwową. Począwszy od stycznia br. we wsłach rumuńskich zakładac się będzie 300 nowych bibliotek rocznie.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, dzień 1 lutego obchodzony będzie na Węgrzech jako dzień prasy.

Nakładem Węgierskiego Wydawnictwa Literaturnego ukazała się w przekładzie węgierskim powieść Zeromskiego „Ludzie Bezdolności” (tytuł węgierski „Hontalanok”). W przekładzie węgierskim ukazała się również powieść Rudnickiego pt. „Sfere i Nowe”.

O Władku — pijaku

Jest w naszej gromadzie chłopie
wzrostem malutkie,
które od rana do nocy lubi ژی
pać wódkę.

Podatku i zboża nie może dać
nijak,
gdyż z niego leń, obibok, ku-
lak i pijak.

O kogo tu chodzi dobrze wszy-
scy wiecie,
to WŁADYSŁAW BRZOZOW
SKI tym pijakiem przecie.

Koło gromadzkie ZMP
w Winię

Wilhelm Zangen jest faktycznym gospodarzem koncernu „Mannesmann”, zajmującego w świecie kapitału pozycję potężnego monopolisty w dziedzinie produkcji rur metalowych. Przed wojną firma ta posiadała 328 przedsiębiorstw. W czasie wojny osiągała fantastyczne zyski ze względu na ogromne zapotrzebowanie jej produkcji dla przemysłu wojennego hitlerowskich Niemiec.

Kariera dyrektora koncernu — Wilhelma Zangena nie skończyła się bynajmniej po upadku reżimu hitlerowskiego. Przy „dworze” Mac Cloya — Adenauera, Zangen odgrywa nie mniejszą rolę, niż ongiś w „brunatnym domu” Hitlera. We wrześniu 1951 roku nie tylko zakończono całkowicie odbudowę koncernu „Mannesmann”, lecz udzielono mu wielkich zamówień dla przyszłego Wehrmachtu. Zdolność produkcyjna firmy wynosiła do dawnemu ponad 6 milionów ton stali rocznie i po dawnemu na jej czele stoi Wilhelm Zangen.

Działalność Zangena może służyć jako doskonała ilustracja charakteru niemieckiego imperializmu. Zangen był w liczbie przemysłowców niemieckich, którzy aktywnie przychylni się do zagarnięcia władzy w Niemczech przez klikę Hitlera, Goeringa i Himmlera.

Zangen wstąpił do partii hitlerowskiej już w roku 1930. U. w okresie, kiedy większość przemysłowców i finansistów niemieckich uważała, że nie wypada im jeszcze otwarcie afiszować swego związku z bandą zbrojników hitlerowskich. Sam Zangen nie bawił się jednak w takie ceregiele.

W walce o plan...

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Białym Stoku ogłosił w listopadzie ub. roku konkurs na wiersz, satyrę i piosenkę na temat planowego skupu zboża i prac bieżących. Celem konkursu było bliżej zainteresować szerokie masy młodzieży tematyką walki klasowej na wsi oraz wyłonić je-dnostki uzdolnione.

Wyniki konkursu, świadczą o tym, że odegrał on poważną rolę w całokształcie pracy propagandowej prowadzonej przez aktyw ZMP-owskiej organizacji pod kierownictwem Partii.

Wiersze o patriotycznej postawie chłopstwa pracującego, o wrogu, kulackim oporze, o walce ze spekulacją — oto tematyka prac nadesłanych na konkurs, oto problemy, które głąboko nurtują naszą młodzież. Nie wszystkie prace przesłane na konkurs są udane, nie zawsze ich autorzy umieli porazić siebie z ujęciem tematu w poetycką formę, jednak przez wszystkie wiersze i piosenki przebiega gorąca nienawiść do wroga, umiłowanie naszego wspaniałego budownictwa i organizatora naszych zwycięstw — Partii.

Wydrukowane przez nas wiersze nagrodzone zostały przez Komisję Konkursową. Autorzy tych wierszy ZMP-owcy z różnych środowisk, wyróżnili się spośród innych uczestników konkursu bardziej świadomym ujęciem treści i umiejętności opracowaniem formy.

Wiersze te, rzecz jasna, wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, widać jednak, że są one owocem twórczego wysiłku i że wysiłek ten pomnożymy w przyszłości wielokrotnie, wzbogacając gruntowną nauką, może przynieść wartościowe pozycje.

Manifestacja

Furmanki, a na nich sztorcem,
Jak na defiladzie.
Czerwienią mienią się proporce.
Radość w gromadzie.

Wiatr opór stawia, drży ręka na drzewcach,
oczy w transparent patrzą.
„Pieśń Pokoju” zaczyna piewca,
„Naprzód”.

Na drogę bitą konie parszają wpadły,
jak szum oceanu.
A wiatr wciął dumuchał w transparent jak w żagiel,
Plan wykonany!

Chłop worek kładzie na silne ramiona,
z podziwem patrzy ulica.
Na punkcie skupu legła zwierzchna
Pszemica!

Stanisław Kwiatkowski

Kumotry-spekulanci

Wszedł pan do sklepu
Z wesołą miną,
myślał że kupi
metr tkaniny.

Zapytał grzecznie
Czy jest tkanina?
Przepraszam bardzo
ale już nie ma.

Ledwie pan wyszedł
Znow drzwí skrzyknęły.
Weszła przekupka,
zaraz krzyknęła:

Dzień dobry panu!
Jakie nowiny?
Proszę mi sprzedać
belę tkaniny.

Zaraz, za chwilę.
Śięga pod ladę,
i ciężki pakunek,
daje na handel.

Teresa Włodzińska

ucz. kl. Va szk. Nr 2 — Białystok

Landsknechci imperializmu światowego 2)

Wilhelm Zangen

Ten kierownik jednego z najbardziej agresywnych przedsiębiorstw niemieckich kontynuował starą tradycję firmy, która finansowała w swoim czasie osławioną „Związek Pan-germański” — główną agresywną organizację Niemiec katzeńskich, a w przededniu pierwszej wojny światowej (w r. 1911) brata udział w zorganizowaniu znanej prowokacji w Maroku, kiedy to dla uzyskania od Francji ustępstw kolonialnych na rzecz Niemiec wysłano do Agadyru (portu marokańskiego) niemiecką kanoierkę „Pantera”.

Już w pierwszych latach panowania Hitlera koncern zagarnął w ramach „aryzacji” szereg odebranych Żydom wielkich przedsiębiorstw. A potem — gdziekolwiek stanął — hitlerowskiego żołdaka, tam natychmiast zjawiał się dyrektor koncernu, bezlitośnie łupiąc okupowane kraje. „Mannesmann” zagarnął fabryki w Czechosłowacji, Polsce, Francji, Holandii, na Węgrzech, w Rumunii. Zangen wspólnie z zarządem trustu „Vereinigte Stahlwerke” poczynił sobie w Europie Zachodniej tak, że apetyty ich zanarmowały nie na żarty innych wielkich przemysłowców niemieckich, którym jednak nie udało się nie wskazać u tych dwóch wielkich drapieżców.

Oba koncerny dysponowały darmową siłą roboczą — tysiącami ro-

botników, wywiezionych z krajów okupowanych, co przyspieszyło jeszcze bardziej wzbogacenie się koncernu.

Zangen zrobił w Niemczech hitlerowskich wielką karierę. W r. 1938 Hitler mianował go przewodniczącym t. zw. „Reichsgruppe-Industrie”. Na naradach wąskiego koła „wybranych” przemysłowców skrzyplący głos Zangena rozlegał się coraz bardziej, zuchwalej, pewniej.

W przededniu wybuchu wojny w r. 1939 Zangen jako przewodniczący „Reichsgruppe-Industrie” wziął udział w „naradzie z przedstawicielami Federacji Przemysłowców Brytyjskich”. Narada ta przeszła do historii pod nazwą „handlowo-financeowego Monachium”. Na naradzie tej brytyjscy przemysłowcy i ich amerykańscy koledzy dali niemieckim monopolistom wolne ręce w dziele rozpętania nowej wojny światowej. Jednocześnie Zangen i inni przemysłowcy hitlerowscy zapewnili sobie poparcie angielskich imperialistów. Sam Zangen nawiązał ścisły kontakt z wielkim przemysłowcem angielskim, sir Percy Millem.

Za pośrednictwem niejakiego Gerharda — agenta firmy „Mannesmann” w USA — Zangen był również w kontakcie z potentatami przemysłowymi Ameryki.

Praca zetempowca

Na punkt skupu przywołano żyto.

Jęczmień i pszenicę...

I czytają w mieście.

że razem ponad plan — dwieście.

Jak to, rywalizacja? być nie może.

Pszemica.

Żyto.

Jęczmień.

To sąsiednia gromada.

ZMP-owiec wiezie zboże.

Jeszcze pięćdziesiąt... i dwieście.

Współzawodnictwo. W gminie rekord pobito.

Jęczmień,

pszemica,

żyto.

Sredniak przeciera oczy.

zrozumiał, i dowieź jeszcze.

Gmina plan napewno przekroczy.

Meldujemy Ci, Ob. Prezydencie:

S. F. O. R.

Pożyczka.

podatek gruntowy...

Niech się cała Polska dowie:

Ojczyźnie składamy 300 proc. w prezencie.

Walke wygrał ZMP-owiec.

Stanisław Kwiatkowski
Przewodniczący koła ZMP
przy Zespole PGR — Bronisze

O Macieju — zetempowcu

Przed chałupę sołtysową
nazjeżdżało się moc fur.
Każdy słucha, każdy mówi
potem zabrzmiął zgodny chór:
„Gdzie jest Maciej — zetempowiec?
Nie potrzebny nam tu spór”.

I choć Maciej jeszcze młody
lecz w gromadzie ma już młr.
„Co tu gadać po prótnicy
skup planowy — ponad plan.

Maciej mówi — skup planowy
niech kulaków trafi szlag,
Przecież na rozsadek zdrowy
chleba nam nie będzie brak”.

Już na dworze zmierzch zapada
za oknami rżał gdzieś koń.
„Skup planowy — ciągnie Maciek
w podłogacz nasza broń.

Więcej plugów, więcej maszyn
śle nam robotnicza brad.
A więc obowiązkiem naszym
państwu więcej zboża dać”.

A nazajutrz wczesnym rankiem
szereg wozów pełnych zbóż
ustawiło się przed gankiem.
No, Maciejul ruszaj już!

I zakwitły chorągiewki,
zaśpiewali „Wziem pion”,
Różne harmonia, i przyspiewki.
Więcej ponad plan: sześć ton!

Stanisław Kwiatkowski

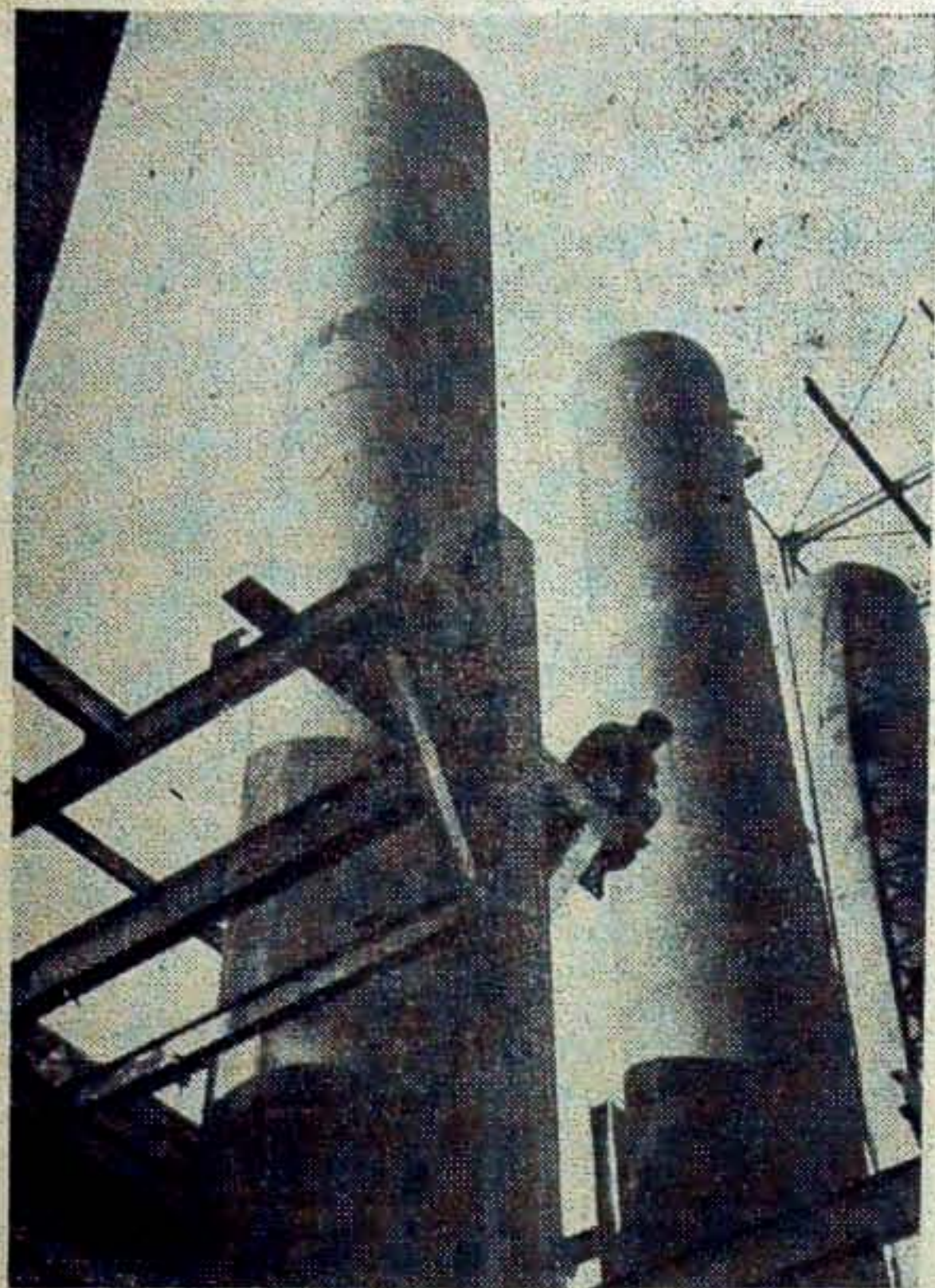
Po drugiej wojnie światowej, gdy monopolistyczny amerykańsko-angielski przysięgł do odrodzenia agresywnych monopolistycznych sił w zachodnich strefach Niemiec, kierownikiem wydziału gospodarczego angielskiej administracji wojskowej mianowany został stary znajomy Zangena — sir Percy Mills; a amerykańscy przyjaciele firmy „Mannesmann” zaczęli decydować o kursie polityki USA w Niemczech Zachodnich. Oczywiście przede wszystkim postarali się oni o wznowienie stosunków z niemieckimi monopolistami, między innymi z Zangenem, wobec którego natychmiast cofnięto oskarżenie o udział w hitlerowskich zbrodniach wojennych.

Przy pomocy amerykańsko-angielskich finansistów i przemysłowców Zangen przystąpił do odbudowy koncernu „Mannesmann”. Dziś Zangen zawałony jest robotą: wojenny koncern „Mannesmann” włączony został do systemu „obrony amerykańskiej” w Europie.

Amerykańscy podlegacy wojenni potrzebują starych hitlerowskich speców od agresji. Nie biorą oni jednak pod uwagę bardzo istotnego czynnika — woli narodu niemieckiego. Jego dążenia do pokoju. Na jednej trzeciej obszaru Niemiec — w NRD — demokratyczne siły Niemiec położyły kres panowaniu Zangena, Kruppów, Schnitzlerów. Niemiecy patriotycznie występują coraz energiczniej przeciw amerykańskiemu imperializmowi i ich zachodnio-niemieckim „partnerom” usiłującym rozpalić pożogę nowej wojny światowej.

D. Mielnikow

U nas...



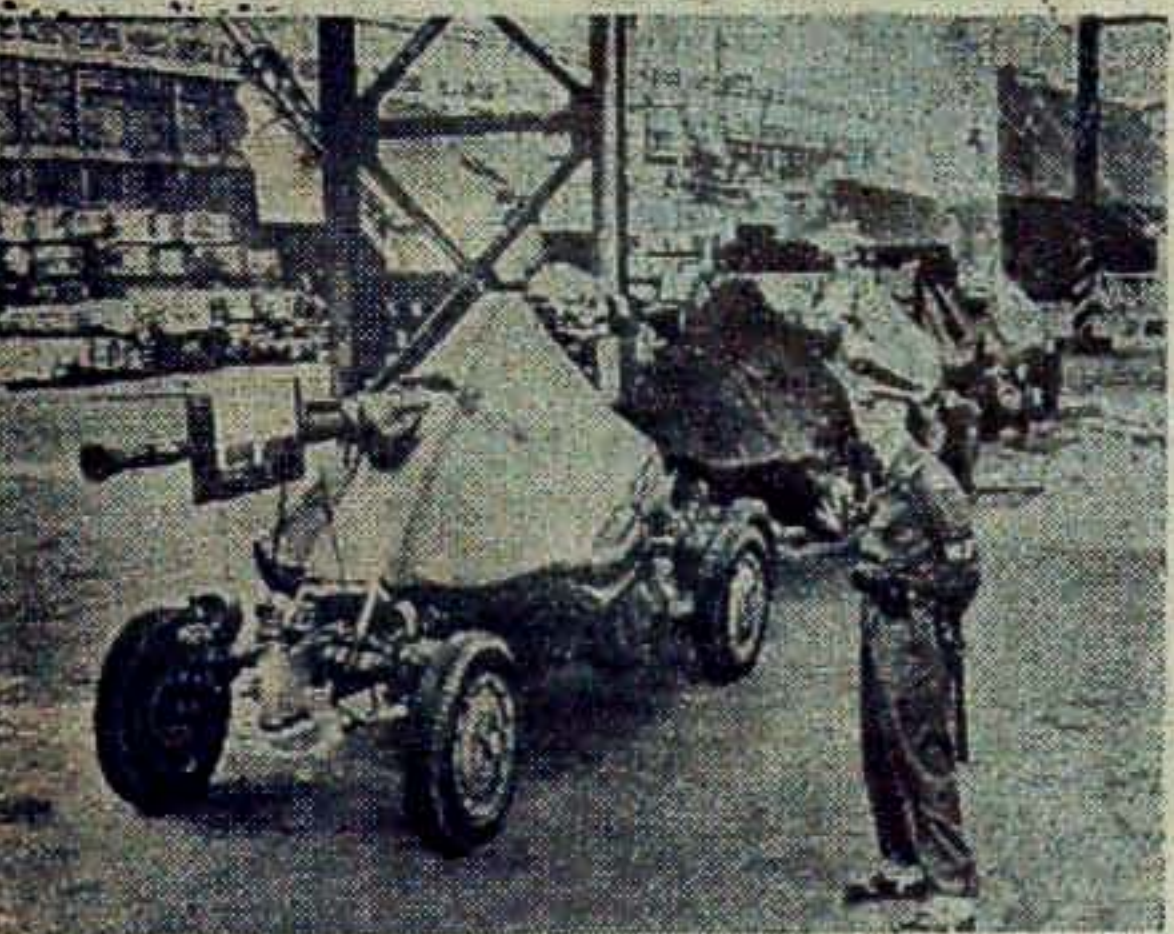
Rosną nowe kominy fabryczne, z dnia na dzień powstają nowe zakłady produkcyjne, wzrasta siła Polski Ludowej i dobrobyt mas pracujących.

Bez przerwy trwają prace przy budowie wielkiego kombinatu przemysłu azotowego w Kędzierzynie.

Na zdjęciu: monterzy Maksymilian Stakman i Zygmunt Jach z młodzieżowej brygady ZMP-owskiej Mieczysława Gruski, wykonującej 180 proc. normy, podczas montażu płuczek.

CAF fot. Kondracki

... u nich



Imperialiści amerykańscy dokonują zbrodnego dzieła przygotowań wojennych i agresji. Nędza mas pracujących, bezrobocie, likwidacja przemysłu pokojowego, terror wobec bojowników pokoju i postępu — oto obraz kraju dolara, w którym fabryki pracują dla wojny, produkując dzień i noc sprzęt wojenny.

Na zdjęciu: ładowanie sprzętu wojennego na statki w Brooklynie. Załadunku pilnuje żandarmeria, oświadcza „MP”. fot. CAF

„Nasi przyjaciele z USA naciskają, byśmy walkę z komunistami prowadzili znacznie ostrzej niż dotychczas” — brzmiał rozkaz amerykańskich imperialistów przekazany w 1943 roku tzw. delegaturze londyńskiej, a z kolei mordercom ze „Startu”, których proces toczył się ostatnio w Warszawie. Mordercy ze „Startu”, NSZ czy WRN ręką w rękę z himmlerowskimi bandytami mordowali najlepszych synów narodu polskiego. Mordowali tych, którzy walczyli o wyzwolenie okupowanej ojczyzny. Proces bandytów ze „Startu” jaskrawiej niż jakikolwiek inny proces wykazał, że reakcja polska współdziałała z hitlerowskim okupantem i to z inspiracji amerykańskich imperialistów.

Amerykańskim imperialistom nie można odmówić swojej ciągłości w działaniu. Dolary amerykańskie zapłodziły hitlerowski przemysł zbrojeniowy i ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. W tym samym czasie reakcja polska, kontynuując program współpracy Piłsudskiego z wywiadem austriackim i niemieckim, wysyłała dwójkarzy na przeskoki do hitlerowskich kolegów, z otwartymi rękami przyjmowała w Warszawie i Białowieży dyktando hitlerowskich Szabelki pobrękiwała sanacyjną generalicją, marząc o wspólnym z Hitlerem marszu przeciwko krajowi socjalizmu. Sprzecznosci imperialistyczne, których wyrazem była walka imperialistów hitlerowskiego o prymat w świecie pomiędzy kartami amerykańskich imperialistów i polskiej burżuazji. Już jednak w czerwcu 1941 roku, w parę dni po napaści Hitlera na Związek Radziecki, dzisiejszy prezydent

USA, Truman, sądząc, że uda się uplec dwie plecienie przy jednym ogniu, tak sformułował program amerykańskich imperialistów: „Trzeba dążyć do tego, aby Niemcy i Związek Radziecki nawzajem się wyniszczyły. Gdyby Hitler osłabł całkowicie, trzeba mu będzie przyjść z pomocą”. Podczas gdy bohaterka Armia Radziecka krwawiła na tysiącach kilometrów frontu, święte, doskonale wyekwipowane wojska Eisenhowera i Montgomery'ego stały

z bronią u nogi w obozach w Anglii i w Stenach Zjednoczonych. Kiedy pod Stalingradem rozstrzygiwały się losy świata, nieliczne oddziały angielskie bawiły się na pustyni libijskiej w elucubabkę z równie nielicznymi oddziałkami Rommela.

„Cieszą się... Myślą, że wojna już się skończyła. W rzeczywistości wojna dopiero się zaczyna” — brzmiały słowa dyplomaty amerykańskiego George'a F. Kennana, przyglądającego się w dniu zwycięstwa, 9-go maja 1945 roku, witałującym mieszkańcom Moskwy. Wojna przeciwko Hitlerowi ani na chwilę nie oderwała uwagi amerykańskich imperialistów od ich głównego celu, jakim od 1917 roku było zmównowanie krucjaty przeciw Krajowi Rad, oraz przeciwko wszystkim siłom walczącym o sprawiedliwość społeczną. Ostrze amerykańskiego imperializmu zwróciło się również przeciwko narodowi polskiemu, budującemu wolną, sprawiedliwą i silną Polskę.

Ludzie radzieccy są z nami...

Chleb dla włoskich powodzian

Korespondent rzymski gazety „Trud” pisze w artykule p.t. „W rejonach, nawiedzonych przez powódź”:

— W Wenecji przywitały nas deszcze i mgły. Pora dżdżysta i chłodna. Niedaleko Wenecji położone są rejon, które najbardziej ucierpiały od powodzi. Miasto Cavarere leży nad Adygą. Wieść o zapowiedzanym

przyjeździe delegacji, która przywiozła z ZSRR żywność, zboże, traktory i maszyny rolnicze dla nawiedzonych powodzią ludności, obiegła błyskawicznie miasto i okolice włoski.

Wielu przybyło z bardzo daleka, aby na własne oczy ujrzeć ludzi radzieckich, uścisnąć im dłonie, wyrazić wdzięczność dla narodu radzieckiego, dla Wielkiego Stalina.

Opasany trójkolorową szarfą w barwach narodowych mer miasta Albertini serdecznie wita delegację. Rozpoczyna się włączenie w życie przez radio. Przemawiają komuniści, socjaliści, przedstawiciele innych partii politycznych.

„W imieniu ludności Cavarere — mówi Albertini — wyrażam wdzięczność narodowi radzieckiemu. Powiedzieć ludziom radzieckim, że naród włoski pragnie żyć z nimi w pokoju. Serdeczne dzięki Towarzyszowi Stalinowi”.

Według oficjalnych danych, w czasie powodzi zginęło w mieście 135 osób. Trudno jednak ustalić dokładną liczbę ofiar. Nie można również określić rozmiarów szkód materialnych, wyrządzonych przez żywioł. Zresz-

tą głównym zadaniem nie jest obecnie obliczanie strat, lecz jak najszybsze zlikwidowanie skutków powodzi.

Czy rząd robi coś w tym kierunku? Mieszkańcy Cavarere nie o tym nie wiedzą.

Rząd De Gasperi, który wydaje miliardy lirów na wysięg zbrojeń, ani myśli o podjęciu robót przy odbudowie. Znacznie bardziej leży mu na sercu ściśle wykonalne rozkazy amerykańskich imperialistów, domagających się wzmocnienia w kraju przygotowań wojennych. „Pocóż tracić fundusze na pomoc dla ludzi, którzy stracili mienie i dach nad głową, kiedy ludzie ci i tak staną się amerykańskim mięsem armatnim i zginą w imię interesów dolara” — Oto takie rozumowania włoskich sfer rządzących — śmiertelnych wrogów swego narodu.

Mieszkańcy Cavarere gorąco dziękują narodowi radzieckiemu za szybką i realną pomoc. „Jestem dziś szczęśliwa — powiedziała ścisłając dłoń delegata radzieckiego starsza kobieta o zapadłych oczach — gdyż dziś po raz pierwszy od początku powodzi uśmiechnęłam się. Szczęśliwa jestem, bo ludzie radzieccy są z nami. Kiedy wrócicie do domów, powiedzcie to w Moskwie Stalinowi”.

Imperialistyczni „planiści”

Nie jest jeszcze dowiezione, czy spiker „Głosu Ameryki” wygłaszając, a autor opracowując teksty poświęcone oczerzaniu Polski Ludowej chwytają się lewą ręką za prawe ucho czy też na odwrót. Natomiast treści tych tekstów wskazuje na to, że ich autorzy z braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów muszą się uciekać do nielada żonglerki bzdurami, z których, jak głosi pewne przysłowie arabskie, nawet śpiący koń by się uśmieł.

I tak np. „Głos Ameryki”, nie umiając ukryć złości z powodu osiągnięć naszego planu 6-letniego, usiłuje dowieść, że planowanie jest rzeczą starą jak świat i że wobec tego my, Polacy, nie mamy żadnych powodów do dumy. Przecież — jak powiada „Głos Ameryki” — w krajach kapitalistycznych też są plany. Jako przykład przytacza plan... Marshalla.

Pomóżmy „Głosowi Ameryki”. Istnieje jeszcze od lat już realizowany plan X, plan Barucha i wiele, wiele innych. Czy to są plany budowy? Nie, skądże; mają one wszystkie jedną wspólną cechę — służą przygotowaniu wojny. Plan Marshalla służył niszczeniu produkcji pokojowej poszczególnych krajów i skolonizowaniu Europy zachodniej dla władców z Waszyngtonu. Plan X, opracowany w biurach amerykańskiego wywiadu, służy organizowaniu amerykańskiego szpiegostwa w krajach demokracji ludowej. Plan Barucha ma na uwadze przygotowanie wojny atomowej itd. itd.

I takie oto plany amerykańskich ludobójców usiłuje „Głos Ameryki” z naszym sześciolletnim planem rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i planem pokojowego budownictwa podstaw socjalizmu. R.

HUMOR

Kulacka filozofia

— Miedzę zaorywać? A bo to dla mnie nowina? — rozmyślał kulak. Przecież ja to już dawniej robiłem i teraz robię. Kupiłem ziemię od Karsla i — miedzę zaorałem... Kupiłem dwie morgi od Styki i znów miedzę zaorałem... Ileż to ja tych miedz w swoim życiu zaorałem, a ci ze spółdzielni produkcyjnej teraz dopiero zdecydowali się.

Siewnik

Wielki bogacz przyjechał do Warszawy i chodził po składowych narzędzi rolniczych.

— Czy macie na sprzedaż siewniki?

— Mamy, a jaki sobie życzy? Rzutowy czy rzędowy?

— Tak! specjalny na rozsiewanie nienawiści przeciwko spółdzielniom produkcyjnym.

Dobry handel

Spekulant do spekulanta: — Słyszałem, że ci się do brzo udało sprzedać „na lewo” wleprzaków?

— Hm, trudno powiedzieć! Dostałem za niego tysiąc złotych i... dwanaście młotów obozu pracy!

Ciężki sen

— Ja, drogi kumonie, codziennie już o godzinie siódmej kładę się do łóżka.

— Ech, szkoda słów, od czasu jak ci traktorzyści z POM, którzy pracują dla spółdzielni produkcyjnej, wprowadzili nocne zmiany, aby szybciej plan wykonać — to mnie już nawet i sen nie cieszy.

Ogłoszenie

Fabryka octu poszukuje w celach reklamowych panów z kwaśnymi minami. Łaskawe zgłoszenia kierować pod „Najchętniej spekulanci”.

Od „Startu” do 100 milionów dolarów

nanego na bojownikach o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski, na budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce, silnej i niepodległej była inspiracją ze strony anglo-amerykańskich placówek dyplomatycznych, były i są dolary i funty, było i jest podjudzanie szczeniaka „Głosu Ameryki”, BBS czy Madrytu. Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów, morderców i sabotażystów w krajach demokracji ludowej i poza ich granicami stało się jedną z metod przygotowania wojny, o której marzy Truman i Acheson, Eisenhower i Kennan oraz ich mocodawcy — monopolistami amerykańskimi. Polityka ta znalazła ostatnio wyraz w akcie, na jaki nigdy nie zdobył się nawet Hitler, montujący swoje puste kolumny, które są dziś wzorem dla Waszyngtonu. Aktem tym jest uchwalenie przez rząd USA ustawy, przewidzianej sumy 100 milionów dolarów na finansowanie w ZSRR i w krajach demokracji ludowej terrory-

stycznej i dywersyjnej działalności szpiegów i morderców.

Amerykańscy imperialiści wczoraj zbroili Hitlera — dziś zbroją jego pogrobowców, sprzymierzają się z organizatorami. Oświećmy! Majdanka, z mordercami 5 milionów Polaków. W tej „godnej” kompanii nie brak zdrajców narodu polskiego, usiłujących pod kierownictwem Andersa, Zaremby czy Mikołajczyka prowadzić nadal swój nikczemny proceder. Znowu mizdrzą się do swych hitlerowskich kamratów. Zgłaszają gotowość do wspólnej z nimi bandyckiej wyprawy przeciwko Polsce, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie istnieje dla nich granica na Odrze i Nysie, nie istnieje dla nich Szczecin, Wrocław Poznań czy Warszawa. Jedną żyją tylko myślą — tą samą, którą żyli bandyci ze „Startu”, mordując polskich patriotów w porozumieniu z Waszyngtonem i z gestapo.

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazują, że amerykańskim imperialistom śpieszno z wydatkowaniem owych 100 milionów dolarów na finansowanie morderstwa i szpiegostwa. Zakończony przed kilku dniami proces plectu nastanych do Polski szpiegów pokazał, na jakie całe Amerykanie przeznaczają te dolary. W Rumuni i na Węgrzech przychwycono również amerykańskich agentów i wymierzono im zasłużoną karę. Na zbrodnicze poczynania amerykańskich imperialistów odpowiedział narodem krajów demokracji ludowej, narodem polskiego jest zastrzeżenie czujności, jest bezlitosna walka przeciwko mordercom, szpiegom i dywersantom.

T. Gumowski

OdpRy\$ki

Kłopoty słownikowe

Brytyjskie władze okupacyjne w Egipcie ogłosiły kilkadziesiąt nowych zarządzeń. Ewakuacja miejscowości Kapor Abdu, kontrola ruchu w mieście Suez, ograniczenia swobody poruszania się po ulicach Suezu tylko dla osób zatrudnionych w służbie zdrowia, bezpieczeństwa publicznego... słowem zarządzenia znane nam z przeróżnych „Bekanntmachungów” i „Anordnungen” w latach 1939 — 1945. Zarządzenia takie nazywamy terrorem.

Alie brytyjscy okupanci nazwali swoje zarządzenia „krokami zmierzającymi do ukrócenia poczynania egipskich terrorystów”.

Ciężkie czasy nastały dla tych, którzyby zechcieli ustalić prawdziwe znaczenie słów używanych w języku brytyjskich władz wojskowych i cywilnych.

Licytacja

Pewien republikański senator podał do wiadomości na konferencji prasowej, że przedstawi kandydaturę gen. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rzecz w tym, że nikt dotąd nie wie czy Eisenhower jest republikaninem czy też demokratą.

Alie czyni Eisenhowera kwalifikują go i na „republikanina” i na „demokrata”. Podżeganie do wojny, przygotowanie trzeciej wojny światowej, okupacja Europy zachodniej — przecież to program polityczny zarówno partii Trumana, jak i partii Tafta. Prawdopodobnie odbędzie się więc licytacja. Eisenhower zadeklaruje przynależność partyjną po uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: „Kto da więcej?”

Władza

Pan August Zaleski, tytułujący siebie prezydentem, wygłosił w Londynie noworoczne przemówienie. Oto fragment:

„Rząd polski na uchodźstwie nie ma zamiaru pozostawać przy władzy po powrocie do Polski”.

A to świetnie! Pan August jednak ma wyczuć rzeczywistość. My ze swej strony możemy zapewnić pana Augusta, że w Polsce czy też w Anglii pozostaje tylko „Augustem” — popularną ongiś postacią błazna cyrkowego. Mat.

Sielanka

zachodnio-niemiecka

Pan Mac Cloy, amerykański gauleiter w Niemczech zachodnich, zwrócił się do społeczeństwa zachodnio-niemieckiego z oświadczeniem, w którym m. in. powiedział: „Nowsy stosunek rozwija się między ludnością a nami i wierzymy, że stanie się on trwałą rzeczywistością”.

W ostatnim sprawozdaniu kwartalnym, ogłoszonym nie dawno przez Mac Cloya, znajdujemy następujące zdanie: „Ludność Niemiec zachodnich odnosi się do Amerykanów z krnąbrną zachwycą i w stosunku do władz alianckich wykazuje bezczelną postawę”.

Tak więc wygląda ów „nowy stosunek” ludności.

Mat.

Czują się jak u siebie w domu

W Belgradzie, w reprezentacyjnej dzielnicy miasta, wznosi się majestatycznie gmach wytwornego hotelu noszącego nazwę „Majestic”. W hotelu tym jest rojno i gwarno, ale w tłumie gości hotelowych napróżno byś szukał Jugosłowianina.

Zadziwiająca jest rzeczywistość „gościnność” hitlerowskich. Robią oni wszystko, by ich amerykańscy protektorzy czuli się w Jugosławii jak u siebie w domu. Nie tylko wyprowadza bogactwa Jugosławii, ale nawet tworzą hotele, do których wstęp (na wzór hitlerowski) dozwolony jest tylko przedstawicielom „wyższej rasy”.

Mat.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Trzeba wzmóc pracę wychowawczą aby zlikwidować chuligańskie wybryki

Dość częstym objawem w Białymstoku i innych miejscowościach woj. białostockiej go były wybryki chuligańskie. Nie rzadko też bywa, że „bohaterami” tych ekscesów jest młodzież szkolna. Pisaliśmy już o tym niejednokrotnie. I wybryki chuligańskie spotyka się coraz częściej, ale na wypadki chuligaństwa wskazuje jeszcze nie którzy nasi korespondenci i czytelnicy.

Jednym z miejsc służących do chuligańskich popisów jest poczekalnia przed kasą kina „Ton” w Białymstoku. Stwierdzają to nasi czytelnicy. S. G. z Białegostoku pisze do nas: „Przy kasie kina 100, obrywają kłapy i guziki. Balagan ten wprowadza młodzież niezorganizowaną, a wśród niej zaś zdarzają się również i uczniowie szkół zawodowych, którzy ulegli wpływowi chuliganów ulicznych.

Słodkie „nadwyżki”

Po dostarczeniu buraków cukrowych kontraktorzy otrzymują cukier. W Bielsku Podlaskim cukier kontraktorom buraczanym wydaje Delegatura Cukrowni w Sokołowie. Chłopi, zgłaszając się po cukier, zobowiązani są dostarczyć własny worek.

Magazynier, wydający cukier, worków tych nie waży, wakułki czegoś chłopi tracą kilkadziesiąt deko cukru. Ciekawe jest komu pozostają nadwyżki cukru. W ciągu dnia nabiera się kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kg cukru. Może to wyjaśni Delegatura Cukrowni?

A. J.

Nowo Berezowo
pow. bielski

Poważną rolę w wychowaniu młodzieży spełnia świetlica. Lecz niestety nie wszędzie praca świetlicowa została należycie zorganizowana. Jedną z takich placówek nie spełniających swego zadania jest świetlica w Lipsku w pow. augustowskim. Pisze o niej Aleksander Gromow z Augustowa.

„W Lipsku istnieje świetlica, lecz nie prowadzi ona żadnej działalności oświatowej, nie ma w niej książek, ani gazet. Jedyną imprezą rozrywkową w tej świetlicy są zabawy połączone nieraz z pijackimi awanturami. Przy dobrej organizacji pracy dochód uzyskany z zabawy mógłby być wykorzystany na urządzenie biblioteki i prenumeratę pism i gazet, lecz świetlica nie interesuje się ani Zarząd Gminny ZMP ani też Prezydium GRN, które uważają, że młodzieży wystarczy zabawy”.

Nie wykazuje również działalności świetlica w Nowoberezowie, gm. Hajnówka, o której pisze korespondent z Bielska-Podlaskiego, Jan Prokopiuk:

„Zetempowcy, harcerze i młodzież niezorganizowana w Nowoberezowie chętnie spędzają wolny czas w świetlicy, lecz opiekunka harcerstwa Irena Bednarek zamknęła świetlicę na klucz i nie troszczy się o zorganizowanie pracy świetlicowej”.

Niewątpliwie podobnych świetlic znajduje się więcej

w woj. białostockim. Nie spełniają one swej roli i nie mają żadnego wpływu na wychowanie młodzieży. Pracę tych nietychotnych świetlic powinny uaktywnić organizacje zetempowskie.

Miejscem zbiórki niesfornej młodzieży w Elku jest poczekalnia stacji kolejki wąskotorowej. „Będąc kilka razy na tej stacji — pisze nasz czytelnik z Elku — miałam możliwość przekonać się, że w poczekalni zbiera się bez określonego celu chuligani, którzy brutalnie odnoszą się do pasażerów”. Poczekalnią zainteresował się zarząd Kolei Wąskotorowej, który polecił Komendzie SOK zwrócić większą uwagę na stację.

Wypadki chuligaństwa zdarzają się nie tylko w mieście, lecz i na wsi. Wskazuje na to korespondent J. C. z wsi Górne gm. Hajnówka, który pisze „M. Charytoniuk ze wsi Chytra gm. Hajnówka prowadzi chuligańskie życie. Pojechał on na Ziemie Odzyskane, lecz tam trzeba było pracować, więc powrócił do domu. Poszedł pracować do Hajnówki jako listonosz, lecz tam trzeba było roznosić listy i gazety, a on myślał, że ludzie je sami

odbierają. Charytoniuk pracował trzy dni i rzekł się pracy. Jest on zwolennikiem pijalstwa. Gdy napije się wódki, idzie na zabawę lub wesele, gdzie zaczyna załatwiać osobiste porachunki, urządzając jakieś awantury. Awanturnik ten trzyma całą wieś w postrachu”.

Charytoniukiem powinna zainteresować się milicja i zlikwidować jego chuligańskie wybryki.

W celu ukrócenia chuligaństwa wśród młodzieży szkolnej podjęte zostały środki zaopieczawcze. Prezydium WRN powołało Komisję Kierowniczą do spraw życia i pracy młodzieży poza szkołą. Komisja ta zorganizowała odprawy dyrektorów szkół wszystkich typów. Do walki z chuligaństwem włączyły się organizacje ZMP i Komitety Rodzicielskie. Zmobilizowanie nauczycielstwa, aktywów ZMP i rodziców młodzieży oraz dobrze zorganizowana praca wychowawcza przyczyniła się do całkowitej likwidacji chuligańskich wybryków i podniesienia moralności wśród młodzieży.

W. A.

Złe sąsiedztwo szkoły

Władze gminne w Barszczewie, pow. Białystok, prowadzą od dawna dziwną politykę lokalową. W r. 1948 część nowo wyremontowanego budynku szkolnego oddano dla GS-u, który urządził tu sklep spożywczy. W sklepie sprzedaje się również wódkę i często na placu szkolnym pijacy załatwiają swe porachunki, nie licząc się z tym, że w szkole dzieć wszystko słyszą.

Wreszcie Prezydium GRN pragnąc skończyć z tym pijackim balaganem przydzieliło GS-owi inny budynek, aby opróżnić lokal w budynku szkolnym. GS owszem nowy budynek przyjął, lecz urządził w nim swe biuro, a lokal w szkole nie zwolnił, chociaż lokal ten był przeznaczony na świetlicę gminną.

Kierownictwo GS-u jest widocznie nieźle skumotrowane z kufakami, bo swym postępkami zwolniło tylko lokal z domu kufaka, a blokuje na dal lokal świetlicowy. Zresztą GS jest bardzo wygodny, bo mógłby sklep urządzić w budynku zajęty pod biuro GS-u, gdzie w 5 dużych pokojach pracuje tylko 10 osób.

Stan istniejący w Barszczewie jest nie do utrzymania na

dłuższą metę. Wódka i szkoła pod żadnym pozorem nie mogą być pod jednym dachem. Poruszyła już tę sprawę wlońska 1951 r. prasa, lecz nie to nie pomogło. Widocznie PZGS i PRN w Białymstoku uważają, że wszystko jest w idealnym porządku. Chyba, że Prezydium WRN zechce im wyjaśnić, że się myli.

(82) J. B. — Barszczewo

A gdzie dyscyplina pracy?

W Olecku przed stacją benzynową CPN często widzi się w godzinach rannych sznury samochodów czekających na otwarcie stacji. W dniu 4 bm. również kilka samochodów czekało przed stacją, między innymi i ambulans pocztowy. Obsługujący stację pracownik przyszedł dopiero 20 minut po godzinie 8-mej.

Tego rodzaju lekceważenie przez obsługę CPN dyscypliny pracy narusza szoferów na niepotrzebną stratę czasu. Najdotkliwiej odczuwa to ambulans pocztowy, który codziennie musi w Olecku w godzinach rannych uzupełniać zapas benzyny. (180)

H. Elinof — Elk

Wiecej troski o pracę świetlicy

Ze praca świetlicowa wywiera poważny wpływ wychowawczy zarówno na młodzież jak i starszych, o tym chyba nikogo przekonywać nie trzeba. Wszyscy działacze społeczno-polityczni są o tym przekonani, ale, niestety, często jeszcze to przekonanie wyraża się tylko w słownych deklaracjach. Gorzej wygląda sprawa, gdy przychodzi do praktycznego realizowania głoszonych zasad.

Nikt nie podejrzewa kierownictwa Spółdzielni Inwalidów w Hajnówce, że jest źle ustosunkowane do pracy świetlicowej. Centrala Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku wyjaśniła nam, że i owszem, pracę świetlicową popiera, dba o nią i t.d., a w praktyce okazuje się, że świetlica w Hajnówce zamknięta jest stale „na cztery spusty” i nikt z niej nie może korzystać.

Dalej. Porozmawiajmy z przewodniczącym Prezydium GRN w Klukowiczach o jego stosunku do pracy świetlicowej. Wyraża się zawsze w superlatywach, że np. idzie zawsze na rękę ZMP, jeśli chodzi o świetlice opiekuje się nimi i t.p. A tymczasem Koło ZMP w Tymliance już od wielu miesięcy stara się, właśnie u przewodniczącego, o przydzielenie stojącego pustkami w tejże Tymliance lokalu. Budynek jest opuszczony, brak w nim drzwi i okien, lecz choć młodzież chce go wyremontować własnymi siłami, przewodniczący widocznie uważa, że lepiej, gdy lokal ten będzie nadal pozostawiony bez opieki.

Powiedzmy więcej. Na dwukrotną interwencję ZW ZMP przewodniczący nawet nie uważał za stosowne odpowiedzieć.

Przykłady tego rodzaju stosunku do zagadnienia świetlicy można by mnożyć. Skargi na bezduszny stosunek do pracy świetlicowej napływają do redakcji ze wszystkich powiatów naszego województwa. I czas najwyższy, aby prezydium rad narodowych zainteresowały się bliżej świetlicami i ich pracą.

Rady Narodowe muszą odczuć większą niż dotychczas (faktyczną, a nie deklaracyjną) opiekę poczynania młodzieży i dorosłych na tym odcinku pracy społeczno-politycznej i kulturalno-oświatowej. A organizacje, partynie, ZSCh, ZMP i inne organizacje masowe nie powinny zapominać, że obok szkoły i domu, świetlica również wychowuje nowego człowieka. I dlatego należyty rozwój sieci świetlic i właściwy poziom ich pracy musi stać się wspólną troską wszystkich ludzi rozumiejących cele, jakim dobrze postawiona świetlica powinna służyć.

(hm)

Nieroby i bumelanci

Typowymi nierobami i bumelantami jest rodzina Eugenii Jurewicz w Żytkiejmacie, gm. Dubieninki, w pow. goldapskim. Jurewicz przybyła do Żytkiejmaci w r. 1946 i otrzymała tu 9-hektarowe gospodarstwo z niezniszczonymi zabudowaniami. W powiecie suwalskim posiada ona 10 ha ziemi, której się nie rzekła.

Rodzina E. Jurewicz skł-

da się z 5 dorosłych osób, lecz mimo to ani jednego, ani drugiego gospodarstwa całkowicie nie obrabia. Zalega w planowym skupie zboża z obydwu gospodarstw.

Państwo ludowe było dla niej tylko tak długo dobre, dopóki otrzymywała pożyczki i zapomogi na zagospodarowanie, obecnie ustosunkowała się do państwa wrogo.

W. Ptaszyński — Goldap

Milczące radio

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Białymstoku podarował naszej spółdzielni produkcyjnej w Wólcie Terechowskiej sześciolampowy radiodiodniak baterijny. Radio przywieźliśmy i przy pomocy mechanika z Czeremchy zainstalowaliśmy. Stosując się do wskazówek podanych w instrukcji.

Lecz radio nie gra i nie wlemy, z jakiego powodu. W naszej wsi nie ma odpowied-

niego fachowca, który mógłby sprawdzić radiodiodniak. A radio bardzo nam się przyda, gdyż korzystając z niego będziemy młodzież szkolną jak również i starsi mieszkańcy.

Wdzięczni też jesteśmy za podarunek SKRK, lecz możemy być z tej instytucji pomogli sprawdzić dokładnie radiodiodniak i usunąć istniejący w nim defekt. (3754)

W. Baran — Wólka

Terechowska, pow. bielski

Z kumoterskiej łączki

Zalesie (kor.). — Prezesem Gminnej Spółdzielni w Zalesiu (pow. Olecko) jest Michał Marek, a kierowniczką sklepu spożywczego tegoż GS-u jest jego żona Petronela. Czuł się z sobą mocne plecy męża — prezesa pani Petronela odnosi się do klientów ordynarnie. Gdy ktoś np. poprosi o mąkę, pani Petronela mówi, że „nie mam młyna, nie mam i młki”.

Gdy raz Antoni Mianek kupił w sklepie pudełko papierosów „Nysa”, które były spleśniałe i zażądał innych, lub zwrotu pieniędzy, nie chciała go załatwić. A gdy poszedł ze skargą do prezesa ten kazał pieniądze zwrócić, ale zapowiedział, żeby Mianek więcej w spółdzielni nie pokazywał się, bo i tak nie mu się nie sprzedaje.

Zresztą wszyscy chłopi, nie zważając na bliższe interesy z Petronelą i Michałem Markiem, mają już dość tych rządów kumoterskiej rodzinie w GS-ie. (123).

M. R.

Augustów (kor.). — W bufecie kolejowym na stacji w Augustowie obłady są tylko dla dobrych znajomych. Nie dziwnego, że gdy w dniu 11 grudnia, będąc w podróży służbowej, poprosiłem w tym bufecie o obiad, nie dostałem go, chociaż widziałem, że o

Młodzież chce należeć do ZHP

To szkoły podstawowej w Zubrach, gm. Gródek, pow. Białystok uczęszcza około 70 dzieci, które kilkakrotnie zwracały się do kierownictwa szkoły o pomoc przy zorganizowaniu tu koła ZHP. Niestety nikt nie chce się tym zająć, chociaż wg wsi jest dość silna organizacja partyjna i koło ZMP.

Ciekawe, dlaczego tą sprawą nie zainteresuje się ZMP, bo przecież harcerz to przysięgnięty członek ZMP. (181)

A. Ustulowicz — Zubry

blady były, ale tylko dla osób, z którymi bufetowa rozmawiała na „ty”. (87)

R. Potapowicz

Nowokornino (kor.). — Do sklepu w Nowokorninie, gm. Hajnówka, przywieziono w dniu 14 grudnia popularną „trzydziestkę”, fanieli i inne towary. Wczorajem zebrał się komitet sklepowy w osobach: Bazyli Kuzyk, Jakub Sakowski, Ignacy Sakowski, Grzegorz Karpiuk i sklepowa Maria Szwarc. Nocą podzielił towary między siebie i gdy sklepowa otworzyła sklep o godz. 4, zanim się ktoś o tym dowiedział, towary były już „rozprzedane”. (55)

J. A.

Często zdarza się, że ludzie piastujący te czy inne stanowiska, aby nie nadwyżyć się w pracy i nie ujawnić swego nierobstwa, zastanawiają się tajemniczą służbową. A szczególnie dotyczy to wypadków, gdy o informację prosi przedstawiciel redakcji lub korespondent. Bo i po co w takich wypadkach pokazywać „obcemu” smieci w swoim domu.

Tajemniczą służbową zastanawia się i soltys gromady Szołtowsko w gminie Hajnówka, pow. Bielsk Podlaski. Gdy zgłosił się do niego nasz korespondent, Aleksander Romanuk, zamieszkały w Szołtowsku i dobrze znany soltysowi, prosił o ściślejsze dane, jak przebiega w gromadzie planowy skup zboża, realizacja podatku gruntowego, SFOR-u i t. p., usłyszał odpowiedź, że to tajemnica. Jeśli chce się dowiedzieć, ile chłopów plany wykonało, a ile zalega, niech przejdzie się od chaty do chaty, to się dowiedzie.

Widocznie soltys sam nie wie, jak się sprawa przedstawi, bo i chłopci stwierdzają, że ich przedstawiciel nie wie na tym odcinku zrobili.

Jeszcze jedna tajemnica

A teraz jeszcze o jednej tajemnicy, lecz tym razem nie

Rozmowy z czytelnikami

O „tajemnicy służbowej”, języku zamiast gąbki i innych bolączkach

służbowej, lecz biurokratycznej. Korespondent R. Potapowicz z Augustowa miał nieścisłość oddać do reperacji buty do spółdzielni szewców przy ul. Wojska Polskiego w Augustowie. Było to naprawdę nieścisłość, bo gdy zgłosił się do odbioru butów, majster nie mógł ich odszukać. Wreszcie, po dłuższym czasie buty się znalazły, ale okazało się, że nie można było znaleźć, gdzie został oddany na reperację butów przez tego majstra.

Mimo parogodzinnych poszukiwań notatka nie znalazła się. Klient — nie mógł wykupić butów i musiał przyjąć po niego następnego dnia. I tu tajemnicą jest, dlaczego kierownictwo augustowskiej Spółdzielni Pracy Szweców toleruje tego rodzaju balagan, bo jak się okazuje, nie jest to pierwszy tego

rodzaju wypadek, a pożądanym byłoby, aby był ostatnim.

Z innej beczki

Chodzi tu właściwie również o pewnego rodzaju tajemnicę. Nasz czytelnik K. E. z Bielska Podlaskiego miał w dniu 2 bm. do wysłania 30 listów zwykłych i 2 ekspresy. Postąpił tak, jak się zwykło w podobnych wypadkach czyni — udał się na pocztę.

Zakupił 66 znaczków, no i chciał je nakleić na koperty. Poprosił o gąbkę z wodą, lecz otrzymał odpowiedź, że Urząd Pocztowy nie jest obowiązany dawać swoim klientom gąbki, a jeśli ma ją, to do własnego użytku. Ob. K. E. poprosił o książkę życzeń, gdzie chciał wpisać swoją prośbę, aby interwencji na pocztę mogli korzystać z gąbki. Niestety życzenia nie mógł wpisać, bo... nie było czasu. Była tylko polamała obuska z polanym piórem, a w kalamarze jakiś

suchy proszek, tylko kolorem przypominający atrament.

Cóż miał robić biedny klient pocztowy? Począł lizać znaczki. Nakleił je, ale przy tym za niemówił na dłuższy czas, bo mu się język przykleił do podniebienia.

I tu kryje się tajemnica, którą chyba odstąpił Obwodowy Urząd Pocztowy w Białymstoku, bo Bielsk nie jest w stanie wraz ze swoimi kilkoma tysiącami mieszkańców wyjaśnić, dlaczego brak jest w Bielskim Urzędzie Pocztowym gąbki, pióra i atramentu.

Trochę o kumotrach

Gmina Berżniki (pow. Suwałki) posiada bibliotekę liczącą 2095 tomów. Według rejestru korzysta z niej 308 czytelników, lecz tak się dzieje złośliwie, że w ciągu IV kwartału 1951 r. czytelnicy ci przeczytali tylko 362 książki. Coś tu nie wyrażnego i nasz korespondent, Eugeniusz Anuszkiewicz

z Suwałk postanowił sprawę bliżej zbadać.

Okazało się, że czytelnicy chcą częściej korzystać z biblioteki gminnej, lecz ich chęci nie bardzo podobają się kierownicze biblioteki, Irenei Kalinowicz. Aby obrzydzić czytelnikom korzystanie z książki, utrzymuje w tajemnicy dni i godziny, kiedy biblioteka jest czynna.

Wiele książek w bibliotece zaginęło, choć nie figurują one na kartach czytelników. Co się z nimi stało — to również tajemnica pracowniczej biblioteki.

Chłopi całkowicie stracili zaufanie do bibliotekarki. Sprawa jej zwolnienia była omawiana w ZSCh i ZMP. KG PZPR podjął również w tym kierunku uchwałę jeszcze w kwietniu 1951 r., lecz bibliotekarka nadal bumeluje.

Dlatego tak jest, wyjaśnij nam również korespondent. Okazuje się, że Irenei Kalinowicz jest bliską kuzynką zastępcy przewodniczącego Prezydium GRN w Berżnikach, Michała Janulewicz, który sprzeciwia się przeprowadzeniu jakiegokolwiek zmiany w Bibliotece Gminnej. Może więc tą sprawą zainteresować się Władysław Oskwiaty Prez. PRN w Suwałkach.

(hm)

Ponad 8,5 tys. członków ZMP brało udział w walce o wykonanie zadań wsi

Wczoraj 11 bm. w świetlicy ZZR w Białymstoku odbył się Wojewódzki Zlot Przemysłowców ZMP-owców, którzy wyróżnili się w tegorocznej akcji skupu, kontraktacji trzody chlewnej i realizacji zobowiązań finansowych. Na zlot przybyło 250 aktywistów.

Po zagajeniu Zlotu przez wiceprzewodniczącą ZW ZMP, tow. Kozakiewicz i powołaniu przez nią Prezydium w którym zasiadli m. in. p. n. m. Jarosz i inni, — przewodniczącą ZW ZMP tow.

Kuc wygłosił obszerny referat polityczno-gospodarczy.

Tow. Kuc omówił udział białostockiej organizacji ZMP-owskiej w tegorocznej kampanii o pełne wykonanie planów wsi. W akcji o planowe wykonanie wszystkich zobowiązań wsi wobec państwa — oświadczył tow. Kuc — brało udział w ub.r. 8.609 ZMP-owców, którzy organizowali zbiorowe odstawy zboża, demaskowali opornych, tworzyli brygady omlotowe. Brygady omlotowe pomagały wdowom i rodzinom wojskowych w omlotach i odstawie zboża.

Dużą rolę odegrały powiatowe narady przewodników akcji wiejskiej, które wzmożniły aktywistów dostarczając im wiele nowych form pracy polityczno-uświadamiającej. Po naradach Zarządy Gminne ZMP mocniej powiały się z Komitetami Gminnymi PZPR, a koła gromadzkie z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

W kampanii tej dobre wyniki przynosiła publiczna krytyka stosowana przez ZMP-owców w formie błyskawicznych gazet, ulotek itp. Np. w gromadzie Kleszczele w

pow. białostockim uśmiechnięto „błyskawicy” nazwiska kulaków Tarnowskiego i Wasilewskiego, co poskutkowało, gdyż natychmiast odstawili zboże.

W tegorocznej kampanii o pełne wykonanie planów wsi wyrosło około 600 aktywistów ZMP, którzy zostali wciągnięci do pracy organizacyjnej. Np. w pow. augustowski aktywistów: Płoniński z gromady Bajny i Masłowski ze wsi Witówka są już dziś przewodniczącymi Zarządów Gminnych.

Wzmocniona została organizacja ZMP-owska, przez oczyszczenie jej szeregów z takich ludzi jak Czesław Górski były przewodniczący Zarz. Gm. ZMP w Jedwabnem, który zaniedbał robotę organizacyjną, nie mobilizując ZMP-owców do walki o wykonanie zadań wsi.

Po referacie tow. Kuc wywodziła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników Zlotu. Dyskusję podsumował tow. Książe — sekretarz KW PZPR.

W trakcie dyskusji przybyły na salę obrad delegacje

mlodzieży ze szkoły Ogólnokształcącej TPD i Szkoły Podstawowej nr 11 oraz delegacja robotników z Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach, którzy pozdrawiali serdecznie aktywistów.

Po dyskusji nastąpiło wręczenie nagród i dyplomów uznania kołom gromadzkim i poszczególnym ZMP-owcom, wyróżnionym w akcji skupu zboża, kontraktacji i spłacie zobowiązań finansowych. Koło ZMP spółdzielni produkcyjnej w Ralsku otrzymało adapter radiowy, koło w gromadzie Słone, gm. Sokółka, w pow. Olecko nagrodzono radioodbiornikiem, koło w Białkach, gm. Narew pow. białostocki otrzymało sprzęt sportowy itd.

Ogółem 24 kołom przyznano nagrody, a 5 kołom dostało dyplomy uznania, przyznane przez Zarząd Główny i Wojewódzki ZMP.

Ponadto 38 aktywistom przyznano nagrody rzeczowe i dyplomy uznania.

Na zakończenie Zlotu wyświetlony został film produkcyjny „Ziemia woła”, mówiący o budowie kołchozu. (s)

Z nadzwyczajnej sesji MRN

Wybór nowego sekretarza Prezydium MRN

W dniu 10 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Na sesji tej Rada dokonała wyboru nowego sekretarza Prezydium MRN i kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Sekretarzem Prezydium został wybrany tow. Józef Michniuk.

Tow. Michniuk pochodzi z rodziny malarzowskiej z Krynek. Za czasów sanacji na leżał do KZMP. Zaraz po wyzwoleniu wstąpił do ZWM. W ostatnim okresie pracował w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału Elektrycznego.

Tow. Michniuk wykazał niejednokrotnie socjalistyczny stosunek do pracy i społeczne podejście do ludzi. Można więc sądzić, że wywiąże się on ze swych zadań na stanowisku sekretarza Prezydium MRN.

Na kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej został powołany tow. Michał Śliżewski, były kierownik Wydziału Podatków Wiejskich Prezydium MRN.

W dalszej części obrad zatwierdzone zostały plany pracy na pierwszy kwartał br. wszystkich komisji istniejących przy MRN, po czym przeprowadzono dyskusję nad wygłoszonym na sesji sprawozdaniem z działalności Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. (b)

Pamięci poległych PPR-owców

Z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej społeczeństwo białostockie składa hołd pamięci poległym działaczom PPR.

W dniu dzisiejszym, 12 bm. delegacje wszystkich zakładów pracy, szkół i organizacji masowych zbiora się o godz. 13 na Rynek Kościuszki, skąd o godz. 13.30 wyruszy pochód ulicami Kilińskiego, Marchlewskiego i M. Nowotki na cmentarz wojenny, gdzie zostaną złożone wieńce na grobach poległych PPR-owców.

Słupy ogłoszeniowe zapobiegną szpeceniu miasta

Na skutek licznych interwencji „Gazety Białostockiej” w sprawie oszpecenia miasta przez oblepienie domów i plotów różnorodnymi ogłoszeniami reklamowymi i t. p. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło wykonać 50 betonowych słupów ogłoszeniowych, które zostaną rozmieszczone w różnych punktach Białegostoku.

Pierwsze słupy ogłoszeniowe zostaną wybudowane przy głównych ulicach miasta już w kwietniu br., a budowa następnych trwać będzie do drugiego połowy bieżącego roku.

Po ustawieniu słupów ogłoszeniowych, stosowane będą jak najsurowsze kary dla tych osób, które będą usiłowały szpecić nadal domy i ploty afiszami reklamowymi. (s)

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku zawiadamia prelegentów Wojewódzkiego Koła, że w dniu 15 stycznia r.b. o godz. 17-ej w Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium na temat: „10-lecie PPR”.

Program radiowy na 12 stycznia

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszelchnia Radiowa — kurs 1. 6.35 Pieśni o pracy i pokoju 7.20 Muzyka operetkowa i rozrywkowa 9.20 Audycja szkolna dla klasy IX 9.40 Muzyka taneczna 12.45 Na swoją nutę 17.30 Ludwik van Beethoven — kompozytor tygodnia 18.45 Audycja dla kobiet wiejskich 18.30 Na muzycznej fal 20.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa 21.30 Humoreski „Z teki Worszyty” — odcinek opowiadania 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Lipskiej Orkiestry tanecznej.

Program II na fal 367 m.
5.55 „Zbudujemy nową Polskę” — pieśń 6.50 Polskie ludowe melodie taneczne 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących 13.55 Aud. słowno-muzyczna dla klasy III i IV 14.35 Aud. dla wychowawców przedszkoli 15.20 Aud. dla świetlic dziecięcych 17.15 Koncert muzyki ludowej 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych 8.30 Wszelchnia radiowa „kurs II 20.00 „Przy sobocie po robocie” 21.25 Wiadomości sportowe 22.20 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR 23.00 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10011

Terminowe dostarczenie zdjęć do dowodów obowiązkem każdego obywatela

Prezydium Rządu R.P. wydało dekret o wprowadzeniu jednolitych dowodów dla wszystkich mieszkańców kraju. Dowody obowiązują się wyrobić wszyscy obywatele państwa polskiego od 18 lat, a także młodzież pracująca i ucząca się, która nie znajduje się pod bezpośrednią opieką rodziców.

Do wyrobienia dowodów niezbędne są 3 zdjęcia określonego wzoru, które wykonuje się przez wszystkie zakłady fotograficzne po ulgowych cenach, wynoszących 4 zł za trzy odbitki. Celem ułatwienia wykonywania zdjęć dla ludności pracującej zakłady fotograficzne są czynne od godz. 7 rano do 19-ej.

W pierwszym miesiącu tej akcji t.j. w grudniu ub. r. ilość osób zgłaszających się do fotografów dla wykonania zdjęć była stosunkowo mała. Obecnie coraz więcej obywateli zaczyna rozumieć, że nie należy odkładać tej sprawy na ostatni dzień i wszyscy śpieszą zaopatrzyć się w zdjęcia.

Władysław Kuczyński, kierownik budowy ZBM nr. 38 z całkowitym uzieniem wyraża się o wprowadzeniu przez rząd jednolitych dowodów osobistych.

— Mam niemiecki dowód t.j. „kennkarte” — mówi

Kuczyński — którego wprost nie znozę, gdyż przypomina mi ponury okres okupacji fašystów hitlerowskich. Jako uświadomiony obywatel poczuwam się również do obowiązku zrobienia zdjęć do dowodu w przewidzianym terminie tak, jak to robiłem w konywaniu planów inwestycyjnych.

Aleksandra Pietruc przybyła do Białegostoku z gminy Czarna Wieleś.

— U nas we wsi mówili — oświadcza — że większość ludzi zwleka ze zrobieniem zdjęć na ostatni dzień. A to nie dobrze, bo jak się po tem zważy to młazieć moc narodu ze wsi i jak w tym czasie miejscowi ludzie zechcą zrobić sobie zdjęcia, to u fotografów będzie taki tłok, że z miesiąc trzeba będzie czekać na ich wykonanie. Postanowili więc zrobić zdjęcia na czas.

Uczeń Państwowego Liceum Geodezji Rolnej, Kazimierz Bielski podobnie jak i wielu innych jego kolegów przybył do zakładu celem wykonania zdjęć.

— Jestem ZMP-owcem — mówi — i doceniam znaczenie dekretu Rządu o dowodach osobistych. Obowiązek mój wypełnić w przewidzianym terminie i jestem zupełnie pewien, że podobnie po-

stąpią wszyscy członkowie Związku Młodzieży Polskiej.

Podobnie jak Bielski czyniła również robotnik ZBM, Jan Łazarzyk, pracujący przy budowie plekarni mechanicznej, Jan Winkler, kierowca samochodowy CHMB, gospodyni domowa Katarzyna Sidorowicz, Krystyna Rucpiewska, pracowniczka dyktacji ZBM i inni.

Wielu jednak obywateli nie zaopatrzyło się dotąd w zdjęcia do dowodów, a czas już ku temu najwyższy. W drugiej połowie b.m. zakłady fotograficzne będą bowiem zajmowały się wykonywaniem zdjęć i z konieczności wprowadzą ograniczenia przy przyjmowaniu nowych zamówień.

Nie należy więc zwlekać dłużej, tymbarzdziel, że opóźnienie tej sprawy pogłębnie za sobą szereg nieprzyjemności, jak i zwłokę w wyrobieniu dowodów osobistych, a co za tym idzie surowe kary za opieszałość i lekceważenie dekretu Rządu. (j)

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne, korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 1-1



I oto z tą napędlającą ją strachem spółdzielnią produkcyjną przyszło niejako jej wyzwolenie. Oto nie schyla się po zboże, leżące na pokosach, nie zlihera w garście tylko siol i patrzy w oszołomieniu jak z wielkiego pudła elagnionego przez nleduży na oko traktor, wyskakują raz po raz snopki. A Jasiek, który na szczęście zdążył wrócić przed żniwami, odnosi się do tego obojętnie, twierdzi, że nie takie rzeczy widział na wycieczce w Związku Radzieckim. Nlm zaczęli kosić machnął lekceważąco ręką.

— W Rosji mają maszyny, które od razu koszą, młocą i orzą.

Maszyny, które od razu koszą, młocą i orzą! To się Małgosi wydawało nieprawdopodobne.

Bo jeżeli za człowieka ma pracować maszyna, to co wobec tego ma ludzie robić, co mają robić ludzie? Próżnować, gapić się, leżeć do góry brzuchami?

Dałek z Mitregą uspokoił wątpliwą. Przede wszystkim stwierdził zgodnie, iż sama maszyna nie będzie pracować bo musi mieć kierowcę, poza tym wspomnieli ni mniej ni więcej tylko o świetlicy, czytelnicy, bibliotece, kinie i teatrze.

— A w świetlicy — marzył Mitrega — radio, chór, odczyty różne, szachy, warszaby, pafeton... Nie tak jak teraz co to każdy łazi z kąta w kąt i tylko psoczy na to co się robi nie rozumiejąc wcale, że robi się wielkie rzeczy.

— Chciałbym widzieć wtedy młyny Goździka i Walińskiego bo przy żniwach już je widziałem — rozjaśnił się Dałek.

Kawalerstwo Goździka wspomnianego zawsze, gdy była mowa o wrogach spółdzielni minęło pod znakiem walki o ziemię z ojcem i rodzeństwem. Trzech się urodziło braci Goździków i dwie siostry — potomstwo jak widać liczne, mimo, że czekało na nie do podziału 24-letniej ziemi. Ojciec

Goździka miał podzielić gospodarstwo równo, jednemu zaś z dzieci zapisać budynek czy parę morgów włości z obowiązkiem wypłacania mu alimentów. Goździkowa tak chętnie. Gdy zmarła Goździk zmienił pierwotny plan — ziemię zamierzał oddać dwóm synom — najstarszemu Józefowi i najmłodszemu — Wolkowi. Ci mieli spłacić pozostałe rodzeństwo. Plan Goździka uległ zupełnemu załamaniu. Spowodował to średni syn, właśnie Maciek. Tegł, mocny, był postrachem całej rodziny. Z ojcem potrafił brnąć się do bicia a braciom często gęsto pokazywał nóż lub podobnie groźne narzędzie. Czy dzięki stosowaniu tych narzędzi bezpośrednio przez samego Macia czy za jego namową został zabity najstarszy Józef — sąd ani strażnicy (wypadek zdarzył się jeszcze za cara) nie wykryli. Jakim sposobem znalazł się w stawiku na folwarku pod lodem trup najmłodszego — Warka, też zostało tajemnicą. Stary Goździk oświadczył zupełnie i tak zniechęcony iż śmierć załatwiła się z nim bez trudu. Siostry powychodziły za tych, których im Maciek wskazał i w taki sposób nasz bohater został właścicielem 24 ha.

Zdołał Goździk gospodarce po trupach ale też i pilnował jej jak oka w głowie. Gdy zawiązała się spółdzielnia na wsi wszystko zaczęło Goździkowi lecieć z rąk. Trzęsły mu się po prostu. „Byczasty” kark przeżył się nieraz i siał cały. Siność obejmowała i policzki normalnie różowe jak dojrzałe jabłko.

— Nie trzeba się żolądkować, pomalutko — uspakajał zdenerwowanego przyjaciela Waliński. — Jeszcze zobaczymy jak spółdzielnia legnie.

Sprawne i zespolone dokonanie żniw przez członków spółdzielni zdetonowało i Walińskiego. Kosł na swoim własnym żniwiarku i obserwował snopowłazkę z traktorem na polach „kołchozników”. Nie mogło to napawać radością Odczuł to na sobie najlepiej konie Walińskiego, żona, dwie jego córki oraz parobek Ozwora, trochę — według opinii rodziny Walińskich — niedojda, syn jednego z wyrobników Lubniewa. Służył on u Walińskiego stając się przez to pośmiewiskiem całej młodzieży.

Pewnego dnia Waliński siedział długo nad kwitami, na kazałmi płatniczymi, pisał ołówkiem na papierze, obliczał, poczem wsłodził na rower i pojechał do Snopka. Był akurat dzień spędzi z wcz. i jeden z placów w pobliżu gminy wypełniony był ludźmi, trzodą i bydłem. Waliński zatrzymał

się, popatrzał dłuższą chwilę i schylił się z zamiarem nstawienia pedału roweru na dogodne miejsce, by wsiąść na rower i odjechać. W tej sekundzie usłyszał za sobą głos:

— Jędrzeju!

Odwrocił się Waliński pomalutko; ujrzał byłego sklepikarza snopkowskiego, Okularnika. Stał pod czyszą chałupą i kiwał nad ręką. Obok Okularnika stał Goździk, trzymając dlonie na rączkach roweru. Waliński zakręcił swoim rowem i zbliżył się do obydwu znajomych.

— I wy na spód? — rzucił pytanie Okularnik, mały, krępy, z zadartym nosem.

Udawał wesołego. Tak przynajmniej osadził Waliński, znający doskonale wyraz (warzy swojego niepełnego przyjaćcia, u którego spędził niejedną rozkoszną chwilę podługą oficie wódka i urozmaiconą zagrychami a czasem grą w karty.

— Do gminy się wybrałem — oznajmił Waliński.
— Po cholere?
— Chce podzielić gospodarke. Nlech tam córki męczą się na niej.

Goździk zaczął przeglądać rower i badać jego stan. Okularnik spojrzal na niego, potem na Walińskiego, znów na Goździka. Kiwnął głową:

— Chodziła do mnie. Jeszcze coś nie coś zostało z dawnych czasów. Wypijemy ciwarczynę.

Z koleł Waliński z Goździkiem kiwnęli głowami. Goździk pierwszy zaczął manewrować rowerem, za nim ruszył Waliński. Niedaleko szli — kilkanaście kroków. Zdała fałowa ciłha ludzka. Rozlegały się nawoływania, krzyki... Czasem świnnak zakwaczał buntowniczo, to krowa zaryczała. Idący zatrzymali się przed dużym, murywanym domem. Weszli od tyłu ulokowawszy przedtem narzędzia jazdy na podwórku.

Po jakimś czasie siedzieli przy stole i popijali wódkę z piwem.

Zaczął od omawiania spędu i o tym, że na spędach tych widać coraz mniej zwierząt. Okularnik podkreślał to z prawdziwą satysfakcją:

— Nawet prezes, ekchyl — zachłysnął się umyślnie dla podkreślenia słowa „prezes” — nawet prezes „Gminaj” dziadoczek Mutaj nie nie może na to poradzić.

(Ciąg dalszy nastąpi)